

Niemcy Demokratyczne walczą o pokój

Przemówienie prezydenta Wilhelma Piecka w rocznicę utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN (PAP). Z okazji pierwszej rocznicy utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej prezydent Wilhelm Pieck wygłosił przemówienie radiowe, transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Republiki.

Minał rok — powiedział prezydent Pieck — od dnia utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Uczucie dumy napędlia nasze serce przede wszystkim dlatego, że naród niemiecki zdobył sobie równouprawnienie wśród narodów miłujących wolność. Zawdzięczamy ten fakt Związkom Socjalistycznym Republiki Radzieckiej, który, po wspólnym myślnym przekazaniu władzom niemieckim funkcji rządowych, sprawowanych przedtem przez radziecką administrację wojskową, pierwszy uznał naszą Republikę. Przez skreślenie połowy pozostałych do spłacenia odškodowań i przez zawarcie układu, przewidującego znaczną wymianę towarową oraz przez wielkie dostawy żywności Radzieckiej okazał nam poważną, bezinteresowną pomoc.

Dziś Republikę naszą uznają wszystkie państwa, należące do obozu pokoju.

Dawna wrogość do naszych sąsiadów — narodów słowiań-

skich — rozpalana przez reakcjonistów, militarystów i chciwych zysków imperialistów, jest ostatecznie pogrzebana. Zarówno z polskim jak i z czechosłowackim narodem łączą nas przyjazne stosunki dobrego sąsiedztwa, których mocną i długotrwałą podstawą są porozumienia polityczne, gospodarcze i kulturalne.

Minister sowchozów ZSRR przyjął wycieczkę robotników PGR

MOSKWA. (PAP). — Minister sowchozów ZSRR — Skworcow podejmował delegację robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych, która przybyła przed paroma dniami do Związku Radzieckiego. Delegacji towarzyszył charge d'affaires RP w Moskwie — J. Zambrowicz.

Mówiąc o sukcesach, osiągniętych przez Niemiecką Republikę Demokratyczną w ciągu ubiegłego roku, prezydent Pieck oświadczył:

— Dzięki entuzjazmowi i wysiłkom przodowników pracy i aktywistów w przemyśle i rolnictwie, wykonanie 2-letniego planu odbudowy naszej gospodarki stało się możliwe w półtora roku.

W Niemczech zachodnich — powiedział prezydent Pieck — zwiększona jest wciąż ilość dywizji amerykańskich i brytyjskich, jak również ilość bomb, czołgów i armat. W Niemczech zachodnich tworzone są zmilitaryzowane oddziały policyjne, stanowiące w istocie rzeczy armię.

Jednakże cały naród niemiecki pragnie pokoju. Agresywne, prowokacyjne plany imperialistów zakończą się niewątpliwie całkowitym bankructwem, jeżeli ludność Niemiec zachodnich zjednoczy się z Niemiecką Republiką Demokratyczną w jej walce o politykę i załadunek pokojowego kresu zbrojeniom i militarystyce. Wówczas przywrócona będzie jedność Niemiec w walce o sprawiedliwy traktat pokojowy i o wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych.

Osiągnięcia nasze pozwalają nam spojrzeć z nadzieją w naszą pełną pracę, lecz pokojową i szczęśliwą przyszłość. Do osiągnięcia pokojowej i szczęśliwej przyszłości przyczyni się nasze zwycięstwo w wyborach 15 października.

12 października — Dniem Wojska Polskiego

WARSZAWA (PAP). Na podstawie dekretu uchwalonego przez Radę Ministrów, a zatwierdzonego przez Radę Państwa, dzień 12 października będzie Dniem Wojska Polskiego.

Dzień Wojska Polskiego będzie manifestacją ścisłego związku narodu polskiego z jego siłami zbrojnymi, które zabezpieczają pokojową i twórczą pracę nad rozkwitem kraju i budową Polski Socjalistycznej.

Dzień Wojska Polskiego, ustanowiony w rocznicę bitwy pod Lenino, uświęci braterstwo broni i wieczystą przyjaźń między Wojskiem Polskim a bohaterką Armią Radziecką, ostoją pokoju i socjalizmu.

Zwycięstwo wyborcze Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego

HELSINKI (PAP). Ogłoszone w prasie ostateczne dane, dotyczące wyborów komunalnych w Finlandii, wskazują, że na ogólną liczbę 1.449.418 głosów — Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego otrzymał 23,1 proc., socjaldemokraci — 25,6 proc. zaś pozostałe partie mieszczańskie łącznie 51,3 proc.

Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego, tj. partia skupiająca najbardziej postępowe elementy, uzyskała 2.485 mandatów, co oznacza wzrost o 479 mandatów w porównaniu z wyborami w 1947 r. Socjaldemokraci uzyskali 2.702 mandaty (394 więcej, niż w 1947 r.), pozostałe cztery partie burżuazyjne uzyskały razem 6.734 mandaty.

Prowokacyjny »protest« marionetek z Bonn

BERLIN (PAP). Wysocy komisarze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w Niemczech zachodnich przekazali kierownikowi Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie »protest« marionetkowego rządu w Bonn przeciwko układowi, zawartemu w Zgierzcu dnia 6 lipca br. pomiędzy Rządem Polskim a Rządem Tymczasowym Niemieckiej Republiki Demokratycznej o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej.

Dnia 7 października br. kierownik Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie zwrócił przesłany mu dokument wysokim komisarzom z wyjaśnieniem, iż Rząd Polski nie traktuje samowolnego rządu w Bonn jako ciała uprawnionego do składania oświadczeń w sprawie układów zawartych pomiędzy Rządem Polskim a Rządem Tymczasowym Niemieckiej Republiki De-

mokratycznej oraz że obliczony na prowokację »protest« bonński nie zasługuje na rozpatrzenie.

Na 33 rocznicę Rewolucji Październikowej w atmosferze głębokiego przywiązania do ZSRR robotnicy cukrowni Pelplin podejmują zobowiązania

W oświeczonej udekorowanej świetlicy cukrowni pelplińskiej zebrali się cała załoga. Przy stole prezydiálním znaleźli się obok przedstawicieli Komitetu Powiatowego i Gminnego PZPR — członkowie działacze i przodownicy pracy cukrowni. Obok sekretarza podstawowej organizacji partyjnej PZPR Antoniego Jankowskiego zasiadł odznaczony odznaką przodownika pracy Jan Dębski, dalej Franciszka Palczewska, Feliks Haase, Józef Jasiński i Tomasz Krzyżanowski.

Wszystkie twarze są skupione i poważne, gdy w ciszę padają mocne słowa referatu o znaczeniu Rewolucji Październikowej. Serdeczne, z głębi serc płynące okrzyki na cześć Związku Radzieckiego i wielkiego chorążego obozu pokoju — Józefa Stalina, zrywają się z ust zebranych. Długo sala wibruje na cześć radzieckich robotników i kolchozników, na cześć radzieckich kobiet i młodzieży.

— Towarzysze — woła przewodniczący rady zakładowej Jan Haase — w odpowiedzi na apel załogi cukrowni w Malborku —

załoga naszej cukrowni postanowiła zwiększyć produkcję cukru, przysparzając naszemu państwu oszczędność 35 milionów złotych. Towarzysze... — słowa przewodniczącego rady zakładowej gina w burzy oklasków i okrzyków.

Wreszcie ponad gwarem podnieconych głosów zapanowała spokojna, choć wzruszona głoś Szatkowskiego.

— My, pracownicy kotłowni, zobowiązujemy się do dostarczania przez cały czas kampanii w starczącej ilości pary na turbiny i do gotowania. Zobowia-

ujemy się ponadto należycie kontrolować spalanie węgla na rusztach i obniżyć do minimum normę zużycia węgla pod kotłami.

Teraz ze wszystkich stron sali zbliżają się do stołu prezydiálního przedstawiciele wszystkich działów produkcji. Składają oni w imieniu swych działów zobowiązania produkcyjne. Nie są to puste słowa. Klasa robotnicza zdaje sobie sprawę, że w jej ręku spoczywa odpowiedzialność za szybsze i lepsze wykonanie planów produkcyjnych.

Robotnicy, prawdziwi gospodarze swoich warsztatów pracy, zdają sobie sprawę, że podnosząc wydajność fabryk — przyspieszają budowę socjalizmu, przyspieszają budowę lepszej, jaśniejszej przyszłości.

— Nie zawiedzimy zaufania, które pokłada w nas nasza ludowa ojczyzna. Nie zmarnujemy tych wartości, które zdobył dla proletariatu całego świata robotnik radziecki.

— My, ślusarze obchodowi, zobowiązujemy się przez sumienną i wnikliwą pracę nie dopuścić do postojów, zapobiegać awariom przez stały nadzór, a w wypadku awarii, do jak najszybszego jej zlikwidowania — mówi Richter.

— Na cześć racjonalizatorów i nowatorów Związku Radzieckiego my, pracownicy techniczni, zobowiązujemy się — w celu podniesienia wydajności pracy i jakości produkcji — otoczyć opieką racjonalizatorów i nowatorów naszej cukrowni, aby zakład nasz wyprodukował jak największą ilość cukru przy jak najmniejszym zużyciu węgla pod kotłami, oliwy i smarów, kamienia wapiennego, koks, serwet oraz obniżyć do minimum procent strat — składa przyrzeczenie starszy mechanik Sikorski.

Wszystkie działy produkcji podejmują zobowiązania staranne, szybkiego wykonywania swych pracy. Pracownicy wyładunkowi i płuczek, krajalnic i dyfuzorów, wyparek i warków, suszarni i wapiarni — zobowiązują się dla zadokumentowania swego przywiązania do Związku Radzieckiego i wielkiego wodza międzynarodowego proletariatu — Stalina strata-

— dołożyć wszelkich sił, aby cukrownia Pelplin wywiązała się z zadań kampanii najlepiej i najterminowiej.

— Słowo »kampania« znaczy »walka« — mówi dyrektor cukrowni Janusz Witomski. Do walki tej przygotowywaliśmy się dobrze. Remont naszej cukrowni, według opinii fachowców, został wykonany najlepiej w całym okręgu. Mamy ambicję, aby również w samej walce, w samej kampanii wysunąć się na pierwsze w gdańskim okręgu miejsce. Techniczne możliwości mamy — trzeba tylko, aby cała załoga naszej fabryki ożywna była tą wolą zwycięstwa w szlachetnym współwzrostnictwie o lepsze wykonanie planów produkcyjnych, o szybsze ukończenie kampanii produkcyjnej.

— Towarzysze, jeśli wysiłki nasze będą zgodne, jeśli unikniemy waśni i wewnętrznych kwasów — mamy wszelkie szanse, że tegoroczną kampanię przeprowadzimy w sposób wzorowy tak co do ilości oraz jakości produkowanego cukru, jak i co do szybkości wykonania nałożonych na nas zadań.

Do zobowiązań produkcyjnych robotników cukrowni przyłączyli się również pracownicy biura cukrowni.

— Dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej pracownicy księgowości finansowej cukrowni Pelplin zobowiązują się skrócić termin bilansu za miesiąc wrzesień bież. roku o 10 dni, to jest wykonać go zamiast na 25 na 15 października 1950 r. — powiedział główny księgowy Laskowski.

— Na cześć wielkich agrobologów radzieckich Miczurina i Lysienki, my, pracownicy działu plantacyjnego, zobowiązujemy się dopilnować planowego odbioru buraków na punktach, oraz zakończyć rozliczenie plantatorów 15 dni po zakończeniu doświadczeń.

Kobiety pracujące w cukrowni Pelplin nie pozostały w tyle za mężczyznami, składając za pośrednictwem Heleny Górskiej, przewodniczącej rady kobiecej — zobowiązanie wznieć lenia wydajności pracy, celem przekroczenia norm przerobu i obniżenia

19 tom dzieł Lenina w przekładzie polskim

WARSZAWA. (PAP). — Nakładem »Książki i Wiedzy« ukazano się 19 tom dzieł W. I. Lenina w przekładzie polskim.

Tom obejmuje prace i artykuły Lenina, napisane w miesiącach marzec — grudzień 1913 r.

Tom wydany został w nakładzie 250.000 egzemplarzy. Cena egzemplarza wynosi 250 złotych.

WiN agenturą szpiegowską

Drugi dzień procesu

WARSZAWA (PAP). W drugim dniu procesu głównej komendy WiN sąd przesłuchiwał oskarżonego Mieczysława Kawalca oraz osk. Łukasza Cieplińskiego.

Osk. Kawalec przyznał się do winy i opowiadając o swej działalności przeciwko organizacjom demokratycznym, a następnie przeciwko władzom ludowym podał szereg funkcji, jakie zajmował w czasie okupacji w AK a po wyzwoleniu w WiN.

Dalsze zeznania Kawalca odsłaniają zbrodniczą robotę WiN w rzeszowskim. Oskarżony opowiada cynicznie o napadzie zorganizowanym przez współoskarżonego Cieplińskiego na więzienie w Rzeszowie. Napad ten, w którym oskarżony brał czynny udział, został odparty przez załogę więzienia, WiN-owcy zamordowali jednak wówczas m. in. por. Grabowskiego. Kawalec przyznaje też, że na rozkaz Cieplińskiego wskazywał mu działaczy demokratycznych, funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa itp., których następnie bandy WiN-owskie mordowały.

Kawalec podał też szczegóły przeprowadzonych na jego zlecenie napadów rabunkowych na inkasenta Ubezpieczalni Społecznej i na browar.

Zasadniczą działalnością osk. Kawalca było jednak szpiegostwo. Kawalec podał całą strukturę sieci szpiegowskiej WiN, zaznaczając, że »sieć wydziału informacyjnego spoczywała na jego łączności, sam przeprowadzał odprawy i dawał instrukcje«, jako kierownik wydziału informacji komendy głównej WiN.

Raporty szpiegowskie sporządzał Kawalec co miesiąc w ilości około 14 egzemplarzy, które rozsyłano według rozdzielnika. Jeden egzemplarz szedł za granicę dla »delegacji« »Dardanele«. Jeden dla Ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie, jeden oznaczony literą »K« dla — jak mówi oskarżony — »czyn-

ników kościelnych«, a jeden, znany literą »L« — dla Polskiego Stronnictwa Ludowego. Oskarżony nie przypomina sobie, czy i poselstwo Belgii w Warszawie również otrzymywało takie sprawozdania.

Zdaniem Kawalca, dostarczane przez wywiad WiN raporty szpiegowskie z terenu Polski potrzebne były Anglosasom dla ich przygotowań wojennych.

W końcowej części swych zeznań Kawalec stwierdza bez wahania, że »cementem«, który łączył ze sobą II Korpus emigracyjny endeco — sanacyjny, »Odział VI« oraz WiN i mikolajczykowski PSL — była zacięta walka z obozem demokracji ludowej w Polsce. Rozprawa trwa.

»Prasa polska w walce o pokój«

PRAGA. (PAP). — W dniu 7 bm. odbyło się w Pradze uroczyste otwarcie wystawy »Prasa polska w walce o pokój«

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY na Bałtyk południowy i Wybrzeże do godz. 22 dnia 8. 10. 1950 r.:



Granica przyjaźni na Odrze i Nysie łączy Polskę i Niemcy Demokratyczne

Przemówienie Franciszka Jóźwiaka na akademii w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Poniżej zamieszczamy fragmenty przemówienia, wygłoszonego przez członka Biura Politycznego KC PZPR, Franciszka Jóźwiaka. Witał, na uroczystym wieczorze w sali kina „Moskwa” w Warszawie z okazji rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Obywateli! Towarzysze!

Wspaniałe zwycięstwo Armii Radzieckiej dowodzonej przez Stalina, która rozbiła w 1945 r. Niemcy faszystowskie — stało się momentem przełomowym nie tylko dla tych wszystkich naródów, które Armia Radziecka wyzwoliła z jarzma okupacji hitlerowskiej — ale stało się również momentem przełomowym dla samego narodu niemieckiego.

Rozbite hitlerowskie maszynowe uciśku, rozbite hitlerowskie armie przez zwycięski Związek Radziecki wyzwoliło w Niemczech siły postępowe i demokratyczne.

Na czele tych sił stanęli komuniści i szczerzy demokraci niemieccy, którzy w okresie władzy hitlerowskiej siedzieli w więzieniach i obozach koncentracyjnych, którym udało się uchronić przed terrorem faszystowskim na gościnnej ziemi radzieckiej. Na czele walk o nowe, demokratyczne, pokój miłujące Niemcy stanęli najlepsi synowie niemieckiej klasy robotniczej: Pieck i Grotewohl, Ulbricht i Reimann i wielu, wielu innych. Rozpoczął się bój o to, aby naród niemiecki skierować na drogę pokojowego rozwoju, aby ten naród, który na przestrzeni jednego pokolenia dwukrotnie stał się narazem zbrodniczej polityki niemieckiej i międzynarodowych klik imperialistycznych, który dał się ujarzmić przez hitlerowskich bandytów i pchnięty na mordową wyprawę przeciw ludom Europy i Związkiw Radzieckiemu uległ faszystowskiej deprawacji — aby ten naród uzdrowił politycznie i moralnie i skierować na drogę pokoju i postępu.

Dwie koncepcje

Już nazajutrz po wojnie zarysowały się wyraźnie dwie koncepcje odnośnie stosunku do Niemiec. Koncepcja postępu i pokoju — nakreślona przez Związek Radziecki i koncepcja imperialistyczna — wytyczona przez Stany Zjednoczone.

Politykę mocarstw wobec Niemiec określiły uchwały poczdamskie, uchwały zmierzające do całkowitej demilitaryzacji i denazyfikacji Niemiec, uchwały mające na celu zniszczenie podstaw socjalnych imperializmu niemieckiego i popieranie demokratycznego ruchu w celu utworzenia Niemiec demokratycznych, jednolitych i pokojowych. Imperialiści amerykańscy już w chwili po podpisaniu umowy poczdamskiej zaczęli ją systematycznie sabotować. Obawiając się coraz bardziej rosnących wpływów odradzających się, postępowych sił ludu niemieckiego — imperialiści

amerykańscy powołali w zachodniej strefie Niemiec rząd marionetkowy, patronując odwetowemu kołom niemieckim, wczorajszym SS-manom i najgorętszym zwolennikom Hitlera po to, aby stworzyć z Niemiec bazę wypadową przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej, aby szczerze przeciwko naszej granicy na Odrze i Nysie, aby pielegnować i podsycać odwetowe dążenia reakcji niemieckiej, różnych Schachtów i Kruppów, wczorajszych ludobójców i podpalaczy. Oto sens i cel koncepcji amerykańskiej.

Koncepcja Związku Radzieckiego, poparta całkowicie przez cały światowy obóz postępu i pokój, wyrażała się w słowach, jakie jeszcze w 1944 r. wypowiedział Stalin: „Wygrać wojnę z Niemcami, znaczyć dokonanie wielkiego, historycznego zwycięstwa, ale wygrać wojnę nie oznacza jeszcze zabezpieczyć trwały pokój i pełne bezpieczeństwo w przyszłości. Zadanie polega nie tylko na tym, aby wygrać wojnę, ale i na tym, aby uniemożliwić powstanie nowej agresji, nowej wojny”.

Droga pokoju i demokracji

W październiku 1949 r. powstała Niemiecka Republika Demokratyczna.

W deklaracji rządowej z 15. 10. 1949 r. premier Grotewohl stwierdził:

„Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zdaje sobie sprawę z tego, że zdoła ona wykonać swe zadania jedynie w tym wypadku, jeśli będzie kroczyła nową drogą — drogą pokoju i demokracji”.

Obiierając tę nową drogę — drogę pokoju i demokracji, Niemiecka Republika Demokratyczna stała się dalszym ogniwem, wzmacniającym siły pokoju na świecie.

Powstanie NRD stało się poważnym wkładem do międzynarodowego ruchu pokoju, stało się jeszcze jedną kłeszką obozu agresji i wojny, stało się przełomowym wydarzeniem w polityce międzynarodowej.

Zwrotny punkt

Powstanie NRD stało się punktem zwrotnym w stosunkach między Polską a Niemcami. Po raz pierwszy w historii na naszych zachodnich granicach mamy sąsiada, który za jedno z założeń swojej polityki zagranicznej postawił sprawę walki o pokój, dobru sąsiedztwa, przyjazne stosunki z Polską.

Rok dzieli nas od powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W ciągu tego roku poli-

tyka współpracy i przyjaźni z Polską sformułowana w pierwszym oświadczeniu rządu NRD szybko przybrała postać konkretnych czynów. W ciągu tego roku stworzono podwójny ścieżkę współpracy gospodarczej i kulturalnej między Polską a NRD. Porozumienia i układy zawarte w czasie wizyty delegacji rządowej NRD w Warszawie w czerwcu służy swobodnemu rozwojowi i dobrobytowi obu narodów, a tym samym stanowią poważny wkład do dzieła ugruntowania pokoju.

Szybka normalizacja stosunków gospodarczych i kulturalnych polsko - niemieckich opiera się na zasadniczej decyzji postępowych i demokratycznych sił Niemiec uznania granicy na Odrze i Nysie za granicę pokoju i przyjaźni. 6 lipca 1950 r. podpisany został między Państwem Polskim a Niemiecką Republiką Demokratyczną wielki, historyczny akt zgorzelek, akt, któremu towarzyszył entuzjizm mas pracujących po obu stronach granicy, akt, który przyobleczył nową treść stosunków polsko - niemieckich w formę układu międzynarodowego. Na nie się nie zdadza intrygi imperialistów angloamerykańskich i inspirowane przez wysokich komisarzy prowokacyjne wypadki marionetkowego rządu w Bonn przeciwko umowie zawartej w Zgorzlecu.

Granica na Odrze i Nysie jest nienaruszalna i nie dzieli ona, ale łączy dwa nasze narody w walce o szczęście naszych ludów, w walce o pokój.

Tow. Ernest Thaelman nie dożył chwili, gdy potężna Armia Radziecka rozbiła hitleryzm, dzień przed wyzwoleniem został zamordowany przez ślepaczy hitlerowskich. Ale żyje sprawa, za którą walczył i zginął tow. Thaelman, żyją i walczą o zwycięstwo tej sprawy towarzysze Thaelmana. Ich bój o Niemcy takie, jakie walczył Karol Liebknecht, Róża Luksemburg, Julian Marchlewski i Ernest Thaelman łączy się z naszą walką.

Życzymy naszym towarzyszom niemieckim dalszych sukcesów i zwycięstwa w walce o jednolite, demokratyczne, pokojowe Niemcy.

Niech żyje Niemiecka Republika Demokratyczna i jej Prezydent Wilhelm Pieck!

Niech żyje przyjaźń polsko - niemiecka!

Niech żyje Prezydent Polski Ludowej Bolesław Bierut!

Niech żyje zwarty i niezłomny obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele!

Niech żyje chorągiew pokoju — wielki Stalin!

Przemówienie Fryderyka Wolfa

WARSZAWA (PAP). Na uroczystym wieczorze z okazji rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej przemawiał ambasador NRD w Warszawie, Friedrich Wolf. Poniżej zamieszczamy fragmenty jego przemówienia.

W dniu 7 października 1949 r. została utworzona Niemiecka Republika Demokratyczna. Powstało tego nowego państwa niemieckiego, które jest państwem pokojowym, antyfaszystowskim, demokratycznym, stało się możliwe dzięki zwycięstwu sławnej Armii Radzieckiej nad faszyzmem niemieckim i dzięki nieomyślnej polityce pokojowej Rządu Radzieckiego pod kierownictwem wielkiego Stalina.

Tymczasowy rząd NRD został utworzony pod kierownictwem premiera Otto Grotewohla. W swej deklaracji rząd ten zobowiązał się kroczyć drogą demokracji, pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami.

Niemiecka Republika Demokratyczna jest zatem rzeczywistym nowym państwem niemieckim, które zasadniczo różni się od niemieckich państw w przeszłości. Jest ona państwem miłującym pokój, antyfaszystowsko-demokratycznym, w którym lud pracujący pod kierownictwem

klasy robotniczej sam wykuwa swój los.

Już w swojej pierwszej deklaracji rządowej 12 paźdz. 1949 r. premier NRD Otto Grotewohl podkreślił: „Granica nad Odrą i Nysą jest dla nas granicą pokoju, która umożliwia przyjazne stosunki z narodem polskim. Rząd wie, że jego stanowisko odnośnie granicy nad Odrą i Nysą podzielają wszystkie niemieckie partie demokratyczne”.

Ministrowie spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji powzięli na swych ostatnich obradach w Nowym Jorku uchwały, które stanowią nową niesłychaną prowokację pod adresem wszystkich demokratycznych i miłujących pokój narodów.

Zamaskowane wciąganie Niemiec zachodnich do przygotowań wojennych mocarstw imperialistycznych przemieniało się w otwartą włączanie marionetkowego państwa w Bonn do atlantyckiej polityki wojny.

Naród niemiecki proklamował opór narodowy przeciwko tym zarządzeniom.

Niemiecka Republika Demokratyczna jest głęboko przekonana o zwycięstwie demokratycznych sił Niemiec i obozu pokoju pod przewodnictwem potężnego Związku Radzieckiego. Stoi ona ramię w ramię z miłującymi pokój krajami, walczy o pokój, o przyjaźń między narodami, o polepszenie sytuacji życiowej ludzi pracy.

Niech żyje walka o jednolite, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy!

Niech żyje i rozwija się Niemiecka Republika Demokratyczna i jej Prezydent Wilhelm Pieck!

Niech żyje i rozwija się demokratyczna Polska i jej Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje przyjaźń między naszymi narodami!

Niech żyje niezwykła twierdza światowego obozu pokoju, oswobodziciel naszych narodów, potężny Związek Radziecki!

Niech żyje wielki mąż stanu, nauczyciel i przyjaciel wszystkich miłujących pokój narodów, Generalissimus Józef Stalin!

Dzień powszedni ZSRR

Transporty włókna wysokiej jakości

Wielkie fabryki przeróbki bawełny w Tadżykistanie otrzymały nowe maszyny krajowej produkcji. W zakładach kanibadamskich, proletarskich i stalinabadskich zainstalowano aparaty do oddzielania włókna, nowe prasy i transportery. Przeróbka bawełny z nowych zbiorów ma przebiegać bardzo pomyślnie. Załogi fabryczne przekraczają codziennie swoje normy produkcyjne i dostarczają wyłącznie wyroby doskonałej jakości.

Do przedsiębiorstw włókienniczych w Moskwie, Iwanowie i Jałosławiu nadeszły już pierwsze transporty włókna z bawełny nowych zbiorów, oczyszczone przez zakłady obwodu leninabadzkiego.

Zamówienia dla gigantycznych budowli

Pełni dumy z okazanego zaufania — przygotowują się ludzie radzieccy, czołowi przodownicy i robotnicy fabryk, do wykonania zaszczytnych zamówień, potrzebnych dla budowy największych na świecie elektrowni na Wołdze, Dnieprze i w Turkmenii. Robotnicy fabryki „Elektrosila”, mający bogate doświadczenie w dzied-

zinie budowy hydrogeneratorów zbudują maszyny elektryczne, które znacznie przewyższą wszystkie poprzednio skonstruowane agregaty tego typu.

Załoga zakładów metalowych im. Stalina zbuduje dla nowych elektrowni jedyną w świecie turbiny o potężnej mocy oraz opracuje zupełnie nowe konstrukcje maszyn.

Pracownicy leningradzkich zakładów „Elektroaparat” wyprodukuja nowe urządzenia dla elektrowni wodnych oraz linii wysokiego napięcia. Po raz pierwszy na świecie zostaną zbudowane aparaty, które będą wyłączały prąd o wielkiej mocy przy superwysokim napięciu.

Troska o nauczycieli wiejskich

W Kazachstanie ludność daje wyraz głębokiej troski o życie i pracę nauczyciela wiejskiego, dążąc do poprawy jego warunków mieszkaniowych.

Siłami chłopów kolchozowych oraz na koszt kolchozów postawiono w Kazachstanie ponad półtora tysiąca domów dla nauczycieli. W bieżącym roku do użytku nauczycieli oddanych zostanie 250 nowych domów. Równolegle, obok wznoszonych szkół, wyra- stają piękne, piętrowe domy,

przeznaczone dla nauczycieli kolchozowych.

Hektar daje 5 ton jęczmienia

Prace laboratorium Akademii Nauk Republiki Ormańskiej nad podniesieniem urodzajności zbóż, dały ostatnio piękne rezultaty. A. Minasjan, starsza pracownica naukowa tego instytutu, wyhodowała za pomocą regulowania terminu siewu wysokourodzajną nasioną jęczmienia. Kolchoz w rejonie oktemberiańskim zasiał w ubiegłym roku tym ziarnem kilka hektarów ozimin i zebrał wspaniały plon w wysokości 5 t. jęczmienia z każdego obsianego hektara.

W obecnym roku w wielu kolchozach doliny Araratu przeprowadzone zostaną doświadczenia z siewem ozimego jęczmienia.

Ekran dla kin stereoskopowych

Każdy dzień przynosi nowe osiągnięcia produkcyjne bohaterów załógom fabryk radzieckich. Na Ukrainie, w miejscowości Konstantynówka obwodu stałińskiego, przystąpiły zakłady przemysłowe „Awstotieklo” do produkcji szkła szlifowanego wielkich rozmiarów, przeznaczonego na ekrany dla kin stereoskopowych.

Pierwsze takie dwa ekrany zostały już wysłane do Moskwy. W tej chwili trwają prace nad wyprodukowaniem dalszych czterech takich ekranów.

Robotnicy fabryczni kontynuują studia

Setki robotników i robotnic fabryk maszyn rolniczych „Rostiel masz” w Rostowie podjęło naukę w szkołach ogólnokształcących, średnich szkołach zawodowych i instytutach naukowych.

Do rostowskiego technikum budowy maszyn rolniczych wpisało się 160 osób. Około 100 robotników, pracowników i techników tego przedsiębiorstwa wpisało się tego roku na wyższe uczelnie. Poważną grupę robotników i techników przyjęto na wieczorowy wydział rostowskiego Instytutu Budowy Maszyn Rolniczych.

Wyniki, osiągane przez pracujących na uczelniach, są doskonałe. Starszy majster Lasenko, który przed trzema laty ukończył technikum budowy maszyn rolniczych, oraz jego kolega, Szczerbakow, również absolwent tej uczelni, zdali pomyślnie egzaminy do Nowoczerkaskiego Instytutu Politechnicznego.

Przed ludźmi pracy w Związku Radzieckim stoją otworem źródła wiedzy i techniki. Każdy wedle swej woli i zdolności może pogłębiać swe doświadczenia i umiejętności.

400.000.000 zł na odbudowę Warszawy

WARSZAWA (PAP). Jak wynika z dotychczasowych obliczeń, wpłaty na odbudowę Warszawy w okresie od 1 do 30 września br. w całym kraju wyniosły ponad 399 milionów zł. W porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku jest to suma prawie o 25% wyższa.

„Bezpartyjny tokarz Adam Machaj z Rzeszowa wysłupił z zadaniem rewizji norm w odpowiedzi na zerwanie umowy handlowej przez Anglię.”

(Z druku)



Na prowokację Anglosasów odpowiedź dała robotnicza klasa.

Świadomość, która mobilizuje i jednoczy

Minęły prawie dwa tygodnie od dnia, w którym załoga huty „Pokój” rzuciła hasło uczczenia czynem produkcyjnym 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej i II Światowego Kongresu Obozów Pokoju. Od tej chwili każdy dzień przynosi świadomości o nowych zobowiązaniach, płynących nieprzerwanym strumieniem ze wszystkich stron Polski, ze wszystkich gałęzi przemysłu, z miast i wsi.

Walczyliście górnicy, z kopalni im. Thoreza, zobowiązali się do wydobywania 100 tysięcy ton węgla ponad plan... Załoga huty „Florian” zobowiązała się do wykonania planu rocznego na dzień 7 grudnia, a załoga „Paławaga” na dzień 15 grudnia... Załoga ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego w Łodzi zobowiązała się w okresie od 1. X. do 6. XI. dać gospodarce narodowej produkcję ponadplanową i oszczędności łącznej wartości 172,975 tys. zł... Robotnicy dwunastu PGR-ów zespołu zaborowickiego w woj. wrocławskim zobowiązali się przyspieszyć omloty o trzy tygodnie... „Ursus” daje 80 traktorów ponad plan... Huta „Szczecin” daje tysiąc, a „Stalowa Wola” dwa tysiące ton stali ponad plan... Mało i średniorolni chłopci gromady Tuszków w pow. lubelskim zobowiązali się przyspieszyć omloty i orki zimowe, zwiększyć roczny plan dostawy zbóż o 25 proc... Załoga fabryki Nr 1 w Tomaszowie Mazowieckim zobowiązała się do końca br. zwolnić 1,2 miliarda zł środków obrotowych...

Nie tylko załogi zakładów produkcyjnych, ale także poszczególne przedsiębiorstwa robotnicze podejmują zobowiązania indywidualne, podciągając za sobą towarzyszy pracy. Murarz Edward Ślupiecki na nadzieję stoletnich robotników budowlanych zainicjował współzawodnictwo o tytuł najlepszego murarza. Prządka Janina Cybulska z Łodzi wraz z 18 towarzyszami pracy zobowiązała się uruchomić dodatkowo 3.024 wrzeciona. Czołowy górnik polski, Wiktor Markiewicz, zobowiązał się wykonać 250 proc. nowej normy. Trójka gdańskich murarzy — ZMP-owców: Kruczkowski, Świdorski i Dul zobowiązała się ustanowić nowy rekord Polski w układaniu cegieł systemem trójkowym i osiągnąć swój cel, układając w ciągu 8 godzin 50.620 cegieł.

Przytoczone tutaj przykłady — które są jedynie drobnym fragmentem ogólnej masy — mówią, że ruch uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Kongresu Pokoju sukcesami produkcyjnymi przybrał najbardziej masowe, ogólnopolskie rozmiary. To

ogarnął on robotników ze wszystkich bez wyjątku dziedzin gospodarki narodowej.

Szczególną cechą tego ruchu jest bogactwo i różnorodność podejmowanych zadań. Zobowiązania dotyczą produkcji ponadplanowej, przyspieszenia wykonania planu, oszczędności, upłynienia rezerwów i zwalniania środków obrotowych, współzawodnictwa indywidualnego, zespołowego i międzyzakładowego. Świadczy to, że polska klasa robotnicza zyskała już duże doświadczenie w dźwigniu produkcji socjalistycznej na wyższym, doskonalszym szczeblu, że głęboko przejęła się duchem współzawodnictwa, nasi robotnicy nauczyli się korzystać z doświadczeń, jakie im dały dotychczasowe zobowiązania, podejmowane dla uczczenia Kongresu Zjednoczonego PZPR, święta pierwszomajowego czy rocznicy Manifestu Lipcowego.

Zobowiązania, podjęte dla uczczenia Rewolucji Październikowej i II Kongresu Pokoju, przerażają wszelkie dawniejsze zobowiązania zarówno pod względem rozmiarów, jak i zasięgu. Jest to niewątpliwie wynik zarówno zdobytych doświadczeń w tej dziedzinie, jak i znacznego, ogólnego podniesienia świadomości politycznej polskiego proletariatu — ale fakt ten mówi także, że hasła uczczenia rocznicy Rewolucji i Kongresu Pokoju mają szczególną siłę mobilizującą, że — odzwierciedlając najistotniejsze pragnienia polskich mas ludowych — stają się najpotężniejszym bodźcem zwiększenia produkcji i wzmocnienia socjalistycznego budownictwa.

Robotnicy, którzy podejmują ambitne, trudne do zrealizowania zobowiązania, mają pełną świadomość, że ich wysiłek nie tylko przyczynia się do budowy narodowego dobrobytu, nie tylko przyspiesza moment zbudowania socjalizmu w naszej ojczyźnie, ale wiedzą także, że ich praca i walka o wzmocnienie produkcji jest ciosem, wymierzonym w podlegaczy wojennych, że wpływa ona w znacznym stopniu na sytuację międzynarodową, zwiększając siły obozu pokoju i postępu.

Jest to świadomość, która mobilizuje do pracy i walki. Jest to świadomość, która jednoczy skupiony wokół kraju Rewolucji Październikowej obóz postępu i pokoju, cementuje go, niby monolitem, w którą bryłę, o którą krusza się i łamie ataki imperialistów.

SDL

Robotnicy portu szczecińskiego na naradzie wytwórczej

W Szczecinie odbyła się ostatnia narada wytwórcza Zarządu Portu. Obrady zgromadziły licznych pracowników portowych ze wszystkich nabrzeży, sztauerów, trymerów, delegatki kobiet pracujących, przedstawicieli innych instytucji portowych oraz delegatów partii. Na naradę przybyli również przedstawiciele zespołu Gdańsk/Gdynia z dyrektorem generalnym ob. Durańskim na czele.

Obrady zajął przewodniczący Rady Zakładowej ob. Jeszka, po czym powołano prezydium obrad, do którego wszedł wiceminister Żegluga ob. L. Bielski, przewodniczący pracy, racjonalizatorzy portowi itp.

Nowy sprzęt dla portu

Referat zasadniczy o pracy portu szczecińskiego i planie na rok 1951 wygłosił dyrektor generalny Zarządu Portu Szczecin, ob. Biłski. Zapoznał on szczegółowo zebranych z osiągnięciami i trudnościami zespołu Szczecin/Swinoujście, podkreślając znaczenie zwiększenia uzbrojenia portu w nowe jednostki, i urzędzenia przeładunkowe w roku przyszłym. Port uzyskał w roku 1951 nowe wywrotkowe wagonowe oraz dźwigi pływające.

Ważnym zagadnieniem dla portu szczecińskiego jest budowa nowych magazynów drobnicowych, zwiększenie ilości holowników portowych itp.

Liczba pracowników umysłowych ulegnie znacznemu zmniejszeniu, a wydajność pracy robotników fizycznych powiększy się na skutek lepszych warunków technicznych, rozwoju współpracy z kadrami, szkolenia nowych kadr i wprowadzenia metod pracy, wzorowanych na doświadczeniach Związku Radzieckiego.

Nowy styl pracy wszystkich pracowników portowych sprawi, iż obniżą się koszty własne.

a czas będzie lepiej wykorzystany.

Po referacie wywiązała się w logozinną dyskusję, w której brali udział dźwigowcy, trymerzy, pracownicy taboru pływającego, delegaci ze Swinoujścia, racjonalizatorzy itp. We wszystkich wypowiedziach kierowano się troską o dobro portu szczecińskiego i jego szybki i planowy rozwój.

Gdynia pomoże Szczecinowi

W dyskusji zabrał również głos przedstawiciel zesp. Gdańsk/Gdynia, dyrektor naczelny ob. Durański, który podkreślił wielkie znaczenie współpracy obydwu zespołów w realizacji planów państwowych na odcinku naszej gospodarki morskiej.

— Gdańsk i Gdynia chętnie we wszystkim okażą Szczecinowi pomoc — powiedział — bowiem obydwaj zespoły służą tej samej sprawie — budowie Polski Socjalistycznej. Gdańsk i Gdynia chętnie będą również korzystać z doświadczeń, jakie Szczecin posiada w zakresie poszczególnych czynności. Stąd ważnym zagadnieniem jest problem ścisłej współpracy pomiędzy obydwoma zespołami. Dzielenie się doświadczeniami pomiędzy zespołami pozwoli na osiągnięcie coraz lepszych wyników.

Następnie dyrektor Durański omówił kwestię systemu potokowe

go, podkreślając, iż nie polega on na kierowaniu do przeładunku większej ilości pracowników, ale na planowym kierowaniu robotami przeładunkowymi. Współpraca pomiędzy Szczecinem i Gdańskiem/Gdynią w zakresie wymiany doświadczeń może i na tym odcinku dać duże efekty.

Wypowiedź dyrektora Durańskiego została przez obecnych na sali robotników portu szczecińskiego przyjęta gromkimi oklaskami.

Podsumowania dyskusji dokonał wiceminister Żegluga ob. Leon Bielski. Wskazał on na naczelne zadania, jakie stoją przed portem szczecińskim, stwierdzając, że zlikwidowanie niedociągnięć i realizacja usprawnień pozwoli na podniesienie wydajności pracy, a tym samym obniżenie kosztów własnych przedsiębiorstwa.

W tym celu jednakże należy zmienić styl pracy i pogłębić socjalistyczny stosunek do wykonywanych zadań.

Trzeba zwiększyć opiekę nad robotnikami

Minister zwrócił szczególną uwagę na problem opieki nad robotnikami portowymi i stworzenie im właściwych warunków socjalnych. Nabrzeża muszą być wyposażone w urządzenia zabezpieczające pracowników przed wypadkami. Należy rozwinąć pracę kulturalną, walczyć z pijactwem.

Przez szkolenie zawodowe — pomyślane możliwie jak najszybciej — trzeba podnieść kwalifikacje robotników portowych. Tego rodzaju praca stwarza realne warunki wykonania planu w r. 1951.

Obrady zostały zamknięte uchwaleniem rezolucji, w której uczestnicy posiedzenia stwierdzają, iż plan na rok 1951 jest realny. Stanowi on podstawę do rozprawiania na nabrzeżach — za pośrednictwem organizacji partyjnych i rad zakładowych — szczegółowego planu wykonania prac.

Właściwe przedyskutowanie tych problemów pozwoli na lepsze wykorzystanie czasu pracy robotnika, a tym samym zapewni obniżenie kosztów własnych.

Narada wytwórcza pracowników portu szczecińskiego — to wielki wkład w dzieło realizacji planów gospodarczych na szczecińskim wybrzeżu polskiego Bałtyku. (ep)

Marynarze „Pułaskiego” sami wykonują remonty

Prawie na każdym statku w czasie rejsu lub podczas postoju w portach powstaje potrzeba natychmiastowej wymiany części w maszynie, przeprowadzenia mniejszego lub większego remontu.

W ramach akcji oszczędnościowej załoga maszynowa s-s „Pułaski” postanowiła wszelkie nieprzewidziane remonty i naprawy w trakcie rejsu oraz podczas postoju wykonywać samodzielnie.

W trakcie ostatniego rejsu, na skutek odmowy natychmiastowej stoju w obcych portach wykonano pomocy Warsztatu Okrętowych w obcych portach, asystent masz. Bobiak doprowadził pęknięte cylindry do takiego stanu, że były zdolne do użytku aż do zakończenia rejsu. St. as. masz. Sokół, wykonawszy własnym pomysłem uchwyt reg części wymiennych w maszynie, dzięki czemu zaoszczędzono 3.600 dolarów.

Na dalsze wyróżnienie zasługuje maszynowik Hajdas, który wykonał we własnym zakresie szereg drobnych napraw i wymian części, dzięki czemu zaoszczędzono 3.600 dolarów.

Te osiągnięcia członków załogi maszynowej na s-s „Pułaski” nie należą do wyjątków, gdyż wśród całej załogi maszynowej jest silnie rozwinięte racjonalizatorstwo i współzawodnictwo pracy.

Rybołówstwo morskie na froncie Planu



W zakresie rybołówstwa morskiego Plan 6-letni kładzie główny nacisk na wzrost połowów dalekomorskich. W 1955 roku rybołówstwo pozabaltyckie dostarczy połowę ogólnej ilości ryby, złowionej przez polskich rybaków. Łącznie produkcja polskiego rybołówstwa morskiego wzrosła w 1955 roku przeszło trzykrotnie pod względem ilości oraz czterokrotnie pod względem wartości, w porównaniu z wynikami roku 1949. Wzrost połowów będzie spowodowany znaczną rozbudową taboru rybackiego oraz zwiększeniem wydajności połowów na jednostkę łowiącą.

Ugólna powierzchnia połowów rybnych wzrosła przeszło trzykrotnie.

W ramach Planu 6-letniego powstanie wielka baza rybacka w Swinoujściu. Pozwoli to już w pierwszych latach Planu na całkowite zlikwidowanie przywozu ryb z zagranicy oraz na zwiększenie wywozu, zwłaszcza szlachetnych gatunków ryb.

Duży nacisk położony będzie na rozbudowę uspołecznionych przedsiębiorstw połowowych. Przedsiębiorstwa państwowe zostaną skupione w Centralnym Zarządzie Rybołówstwa Morskiego. Przewiduje się stworzenie warunków, w których rybołówstwo drobnolowowe stopniowo, dobrowolnie będzie się przekształcać w spółdzielnie produkcyjne. Dotyczy to będzie zwłaszcza rybaków wyspecjalizowanych w rybołówstwie przybrzeżnym i zalewowym.

Przy wykonywaniu zadań Planu 6-letniego w rybołówstwie morskim szeroko zastosowane będą nowe metody połowów przemysłowych, oparte na wzorach, zaczerpniętych z doświadczeń i osiągnięć Związku Radzieckiego.

„Dar Pomorza” wraca do kraju

W niedzielę 8 bm. odbędzie się w Szczecinie uroczyste powitanie polskiego statku szkoleniowego „Dar Pomorza”, powracającego z rejsu szkoleniowego do Związku Radzieckiego. W czasie swego pobytu w czarnomorskim porcie Odessie, uczniowie Państwowej Szkoły Morskiej, zaopiekowani na „Darze Pomorza”, zapoznali się ze swymi radzieckimi

kolegami, mając możność bezpośredniego korzystania z ich bogatych doświadczeń.

Zobowiązania październikowe GAL-owców

W zrozumieniu doniosłości znaczenia Rewolucji Październikowej, jako źródła postępu i głębokich przemian społecznych, oraz dla utrwalenia fundamentów pokoju na całym świecie, pracownicy Wydziału Inwestycyjno - Technicznego GAL-u zobowiązali się:

- 1) poświęcić 24 godziny pozabiurowe na pracę samokształceniową w zakresie zagadnień inwestycyjnych dla pogłębienia wiedzy fachowej;
- 2) poświęcić 50 roboczo-godzin na dostosowanie archiwum i innych dokumentów do nowych potrzeb Wydziału;
- 3) wykonać kosztorys dla przyspieszenia budowy przed-szkola.

Tychy 100-tysięcznym miastem

WARSZAWA (PAP). Prezydium Rządu powołało w dniu 4 bm. doniosłą dla polskiego narodu uchwałę w sprawie rozbudowy miasta Tychy.

Rozbudowa m. Tychy ma przede wszystkim na celu zapobieżenie dalszemu zagęszczaniu miast i osiedli w zagłębiu węglowym.

W okresie planu 6-letniego. Tychy rozbudowane będą do rzędu miast o ok. 30.000 mieszkańców, zatrudnionych w zakładach położonych nie dalej, niż 20 km od tego miasta.

W dalszej przyszłości uchwała przewiduje rozbudowę m. Tychy do rzędu miast 100-tysięcznych, przy czym uwzględnia się przejęcie części funkcji centralnych w stosunku do centralnego zagłębia węglowego dla odcciążenia Katowic.



Załogi statków na cześć wielkiego Października

Celem godnego uczczenia zbliżającej się 33 Wielkiej Rewolucji Październikowej załogi statków Polskiej Marynarki Handlowej przystąpiły do współzawodnictwa w realizowaniu powziętych dodatkowych prac, oraz nowych zobowiązań.

Jako pierwsza przystąpiła do podjęcia nowych zobowiązań załoga statku s-s Kiliński, jednocześnie rzucając we zwanie wszystkim załogom pływającym Polskiej Marynarki Handlowej.

Na to wezwanie wszystkie załogi statków Polskiej Marynarki Handlowej odpowiedziały zbiorowym, oraz indywidualnym podjęciem nowych zadań. Chcą one wzmożonym wysiłkiem w realizowaniu tych prac wykazać, że ta pamiętna data październikowa, która dała milionom ludzi pracy wolność i dobrobyt i zmieniła losy ludzkości, jest drogą sercem marynarzy Polski Ludowej.

Obok nadasyłanych zobowiązań od wszystkich załóg statków polskiej floty handlowej, są przesyłane również re-

zolucje, uchwalane w trakcie dalekich rejsów, potępiające imperialistów amerykańskich. W rezolucjach tych marynarze wyrażają pełną solidarność z uchwałami Pierwszego Polskiego Kongresu Pokoju.

Załogi statków Polskiej Marynarki Handlowej przekazują pozdrowienia dla bohaterów broniących swojej ziemi narodu koreańskiego oraz dla budującego lepszą przyszłość narodu chińskiego.

Marynarze polskiej floty handlowej, którzy tak pięknie przygotowali się do uczczenia rocznicy przełomowej daty październikowej, wykazali głębokie uświadomienie ideologiczne i gotowość zwiększenia wysiłków dla przyspieszenia realizacji planu 6-letniego. (J. Jag.)

Nad rozlewiskiem u ujścia Martwej Wisły

Po długiej podróży wąskotorową z radością przyjąłem gwizd kolejki i głos konduktora oznajmującego stację Świbno. Lecz cel mojej podróży jest znacznie dalszy. Krętą szosą wśród wydm i lasów, uszkodzonych działaniami wojennymi na tutejszym terenie dochodzę do Sobieszewa.

Sobieszewo jako ośrodek rybacki leży tuż nad Martwą Wisłą. U brzoju stoja przygotowane do połowów kutry rybackie. Rybacy krzątają się przy naprawie

sieci, bo jeszcze dzisiaj wyjada na połów.

— Trzeba wykonać plan — mówi naprawiacz sieci Juszkowski. Niewiele nam zostało do wykonania planu, ale trzeba wykorzystać każdy odpowiedni moment, aby złowić jak najwięcej ryb. Przekroczymy plan — będzie również i premia. Zima nadchodzi, trzeba zakupić węgiel więc pieniądze się przydadzą.

Rybacy przełamali nieufność

Ponieważ czas mego podróży jest ściśle określony, więc szybkoimi krokami zmierzam do oddalonych o 3 km. Górek Wschodnich. Tutaj podobnie jak w Sobieszewie stan przycumowanych do nabrzeża kutrów świadczy o poczynionych przygotowaniach do połowów.

Od kierownika Rybackiej Spółdzielni Pracy „Rybitwa” dowiaduję się, że spółdzielnia została założona w październiku 1948 r. Początkowo liczba członków spółdzielni wynosiła 30. Rybacy nie mieli wówczas zaufania do spółdzielni, bo siedział w niej częściowo element niepewny, składający się z bogaczy i karierowiczów.

Po usunięciu ze Spółdzielni ludzi przypadkowych zaczęła się ona stopniowo rozwijać. Rybacy przekonani o wyższości społecznej formy gospodarowania, zaczęli masowo przystępować do spółdzielni. Dzisiaj spółdzielnia liczy 47 członków.

— Jeden jedyny rybak nie dał się jeszcze przekonać i łowi samodzielnie. Ale i on przystąpił niebawem do nas — ciągnie w dalszym ciągu kierownik.

— Jak przedstawia się u Was sprzęt i tabor rybacki?

Zarabiają coraz lepiej

— Gdy spółdzielnia zakładała my, tabor nasz liczył 6 kutrów, a sprzęt był poważnie zdezaktualizowany. Dzięki jednak wydatnej pomocy związku branżowego i wspólnemu wysiłkowi rybaków posiadamy 11 kutrów. Również poważnie zaopatrzyliśmy się w sieć i inny sprzęt tak, że nie możemy specjalnie narzekać. Po ostatnim naradzie w Morskim Urzędzie Rybackim w Gdyni do nas nam otuchy, że w związku z realizacją planu 6-letniego w r. 1951 tabor nasz jeszcze się powiększy i wzrośnie płaca rybaków

— Ciekaw też jestem, ile rybacy u Was zarabiają?

— Obecnie już całkiem nieźle. A przeciętna planowana płaca rybaków kutrowych wynosić będzie wkrótce 47,4 tys., robotnika produkcyjnego na lądzie 29 tys., pracownika biurowego 33 tys. zł. Rybacy nie mogą narzekać, zresztą są zadowoleni. To jest najważniejsze.

Więcej rybry wysokowartościowej!

— Czy spółdzielnia łowi również ryb szlachetne?

— W roku 1949 spółdzielnia na ssa była nastawiona wyłącznie na dorsza i łososia. Obecnie w sezonie jesiennym nastawiliśmy się przede wszystkim na połów łososia. Mamy zamiar w ogóle przetrzeć się na połów ryb szlachetnej. Jest u nas na rozlewisku sporo węgorza, więc mamy pole do popisu.

— Dosyć dobrze stoimy z planem — ciągnie kierownik. — Roczny plan został do chwili obecnej wykonany w 76 proc. Jesteśmy dobrej myśli, że plan przekroczymy, zwłaszcza mając takie kutry, jak WSG 12 i WSG 42 z ofiarnymi, przodującymi szypami Józefem Kijchem i Henrykiem Matuszewskim. Dobrych mamy również rybaków, jak Wacława Piekarskiego, pracującego na kutrze WSG 40.

Młodzi rybacy przodują

— A oto Piekarski — mówi kierownik, spoglądając na wchodzącego młodzieńca. — Wacław Piekarski jest młodym ZMP-owcem, bardzo przywiązany do swego zawodu.

— Gdybyśmy mieli lepsze kutry — mówi Piekarski, wówczas byśmy pokazali wszystkim jak potrafimy łowić. Na naszych kutrach zbyt daleko na morze nie możemy się zapuszczać bo mają słabe motory. Liczymy jednak na to, że będziemy mogli w krótkim czasie zakupić jakieś poważniejsze jednostki. Ryby jest dużo, trzeba tylko łowić, trzeba więc więcej dobrych rybaków i sprzętu.

Wracając do Gdyni myślałem, nad tym ilu to jeszcze potrzebujemy fachowców — rybaków, aby zaspokoić nasze potrzeby.

Sprawę tę pozytywnie rozstrzygnie plan 6-letni, prawdziwy fundament rozwoju gospodarczego Polski

MARIAN GOLA

Do Prenumeratorów, Odbiorców i Sprzedawców „Dziennika Bałtyckiego”

Wszystkie reklamacje dotyczące rozprowadzania „Dziennika Bałtyckiego” prosimy kierować bezpośrednio na adres: Woł. Oddział P. P. K. „RUCH”. Gdańsk 1, telefon 342-70

ŻEGLUGA PORTY RYBOŁÓWSTWO

SPODZIEWANE W GDYNI

W dniu 14 bm. spodziewany jest w Gdyni „Tunaholm” ze Svenska Amerikali Linien. Statek ten wiezie ładunek dla Polski i dla Czechosłowacji. Również w bm spodziewany jest m/s Cirrus z regularnej linii „Transatlantic”. Statek ten wiezie z portów australijskich drobnicę i surowiec włókienniczy dla naszych fabryk. Przedstawicielem obu tych linii w naszych portach jest firma Agmor.

PRZODUJĄCE KOBIETY

Zakładowy Komitet Współzawodnictwa Pracy przy P. P. „Dar Pomorza” zakończył w dniu 4 bm. prace nad wynikami współzawodnictwa w sieciarni przedsiębiorstwa. W III etapie najlepsze wyniki osiągnęły po zacięciu walce o pierwszeństwo następujące sieciarki: ob. Czesława Kuberna — uzyskała 131 punktów dodatnich, Klara Plotka — 127 i Janina Szlaska — 114

Wyniki współzawodnictwa

podane zostały natychmiast do wiadomości i zatwierdzenia Głównemu Komitetowi Morskiego Współzawodnictwa Pracy przy Zw. Zaw. Transportowców R. P., celem uzyskania dla wyróżniających się pracowników zaszczytnych tytułów i oficjalnego wyróżnienia.

OŻYWIENIE RUCH W SZCZECINIE

We wrześniu w porcie szczecińskim panował ożywiony ruch statków. Do portu weszło ogółem 324 statki. Na pierwszym miejscu znajdowała się bandera duńska — 85 statków, dalej szwedzka — 62 statki, aliancka — 49, norweska — 46. Bandera polska jest na piątym miejscu z 41 statkami. Wysoka ta cyfra świadczy, że polskie jednostki coraz częściej odwiedzają port szczeciński.

Na dalszych miejscach znajdują się bandery: holenderska —

22 statki, fińska — 10, angielska — 4, radziecka — 3 oraz włoska i grecka po jednym.

MEŁDE ŁOSOSIE

Przedstawiciel Morskiego Instytutu Rybackiego, ichtiolog inż. O. Tjäder, został ostatnio wydelegowany służbowo do Państwowego Gospodarstwa Rybnego w Dolinie Biedkowskiej pod Krakowem, celem przejęcia z tamtejszego ośrodka zarybieniowo-hodowlanego następnego partii palczaków łososiowych.

W ubiegłym tygodniu przedstawił MIR-u odebrał 57.000 sztuk młodzi łososiowej dobrej odchowanej i do dnia 30 września wpuścił całą tę ilość do dopływów Wisły w górnym jej biegu.

Ponieważ otrzymane palczaki znajdowały się w dobrym stanie zdrowia, należy przypuszczać, że większość z nich spłynie planowo we właściwym czasie do morza, powiększając jego potencjał produkcyjny

Nowe życie w starych murach

Plan 6-letni — planem odbudowy Gdańska

Uczepiony wysoko na rusztowaniu murarz uśmiecha się do wiatru, zwiastującego chłodnymi podmuchami zimy, — i kładzie cegłę. Jedną za drugą. Coraz więcej. Coraz szybciej. Wyżej, wyżej!

Do zimy jeszcze dużo zrobimy! Podawaj szybciej cegły! Kładź wapno! Musimy budować coraz więcej i coraz lepiej!

— Pamiętam Gdańsk przedwojenny, mieszkam tu — mówi ob. Stanisław Podgórczyk, pracownik DOKP. Jest gdańszczaninem z urodzenia, zna miasto jak własną kieszeń — to stare którego szczytki zaczynają wychylać się z ruin, — i to nowe, które dumnie wznosi się ku niebu nowymi budynkami.

Pamiętam przedwojenny Gdańsk

— Pamiętam zewnętrzny, powierzchniowy przepych staromiejskich kamieniczek. Pamiętam straszną nędzę najrozmaitszych bud, którymi zabudowane były place, utworzone przez zamknięty blok kamieniczek. Nikt już nie będzie mieszkał w „Wanzenbude” — domach pluskw. Miejsce ich zajmą zielenie, na których będą się bawiły nasze radosne, roześmiane dzieci.

— Ulica Długa, Długi Targ, Szeroka, Ogarna, Tkacka, Panieńska zo staną odbudowane we dług starych sztychów; powstaną długie szeregi kamieniczek barokowych, empirowych, renesansowych. Zostaną odbudowane wszystkie przedproża tych kamieniczek, piękne szczyty i ganki.

Stojmy przed gmachem opery. W planie sześcioletnim zostanie całkowicie odbudowany i oddany do użytku. Gmach ten pamięta do skonałe czasy protektoratu francuskiego w Gdańsku. W tym to okresie przyjechał do Gdańska ze swoją trupą teatralną ojciec polskiego teatru, Wojciech Bogusławski, który w gmachu opery



Fragment Bramy Krowiej od ul. Ogarniej

— Już w niedługim czasie gmach opery zapełni się nową, inną publicznością, a ze sceny popłyną najpiękniejsze melodie polskich oper — mówi nam ob. Podgórczyk.

Zbliżamy się do murów zbrojowni. Podgórczyk żywo opowiada: — Zbrojownia, ten najpiękniejszy budynek renesansowy starego Gdańska, w stanie surowym została wykończona jeszcze w tym roku. W latach 51 i 52 będzie wykończane wnętrze. W zbrojowni będą się mieścić muzea historyczne, prehistoryczne i etnograficzne.

Nowe życie w starych budynkach

— Stary Gdańsk, to także średniowieczne bramy — mówi nam wojewódzki konserwator, prof. Borowski, którego spotykamy na Rybnym Rynku przy Łabędziej Wieży. — Wszystkie one zostaną zrekonstruowane według starych sztychów. Najciekawsza z nich — to niewątpliwie Żuraw.

— Bardzo poważne prace — mówi dalej prof. Borowski — są przeprowadzane przy odbudowie starego ratusza, który po odbudowie i rozbudowie będzie tworzył kwadratowy kompleks budynków z zielenią wewnątrz. Najtrudniejszą pracą za wszystkich, wykonywanych przy odbudowie ratusza, będzie założenie helmu na wieżę na miejsce spalonego, który jest jednym z najpiękniejszych w Europie. Zostanie on uwieczniony na szczycie figurą króla Zygmunta Augusta, która w tej chwili jest pozłacana w Warszawie. Odbudowany w tym roku dwór Artusa, zostanie wykończony i oddany do użytku już w pierwszych latach planu 6-letniego. Będzie on Domem Kultury dzielnicy staromiejskiej.



Brama Nizinna z XVI w. w Dolnym Gdańsku, dzieło budowniczego Strakowskiego

— Odbudowane zabytki — mówi prof. Borowski — będą służyły całemu społeczeństwu, które z nich będzie czerpało wiedzę o latach walk, upadków i zmagani Gdańska, miasta, które, wiedząc, gdy Polska zaczęła chylić się do upadku w 18 wieku, stanęło u jej boku. I to jest właśnie jedna z najchłubniejszych kart w historii naszego miasta.

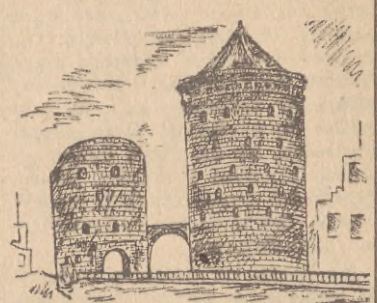
Zielona Brama, pałac zbudowa-

ny specjalnie dla królów polskich, przyjeżdżających do Gdańska, została już odbudowana i będzie pracownią konserwatorską oraz mieścić będzie okresowe wystawy obrazów. Odbudowany dom Heveliusa przeznaczony jest na siedzibę Towarzystwa Naukowego im. Kopernika, które będzie miało za zadanie popularyzację nauki wśród robotniczych mas Gdańska. Odbudowane stare miasto będzie robotniczą dzielnicą i pomieszczy w swoich murach 12 tysięcy mieszkańców.

Gdańsk — to nie tylko stare miasto

Inż. Spisacki jest naczelnikiem wydziału planowania przestrzennego w Prezydium MRN w Gdańsku. Odbiera właśnie inspekcję starego miasta, sprawdzając plany zabudowy ulic.

— Stare miasto jest tylko częścią Gdańska. Wrzeszcz, Siedlce, Orunia, Sianki, Nowy Port — to także Gdańsk. Rozrastający się port i uprzemysłowujące się miasto potrzebują wciąż nowych budynków. Budownictwo na starym mieście — ze względu na charakter poszczególnych domów, na ich wartość zabytkową — postępuje wolniej, aniżeli wymagają tego rosnące z dnia na dzień potrzeby



Stągwie Mleczne — wieże obronne z początku 16 w.

lokalowe miasta. ZOR projektuje więc budowę osiedla robotniczego systemem potokowym, które prawdopodobnie powstaną na Siedliskach ze względu na to, iż dzielnica ta posiada dobre warunki zdrowotne, dobrą komunikację, jest uzbrojona i leży stosunkowo blisko wielkich zakładów pracy.

— Plan 6-letni — mówi dalej inż. Spisacki — przewiduje także odbudowę wszystkich budynków zniszczonych, a nie budujących zastrzeżeń pod względem regulacyjnym.

Wielką wadą miast, powstających czy rozbudowujących się w okresie kapitalizmu, było całkowite pomieszenie budynków biurowych z domami mieszkalnymi. Uwzględniając wszystkie wytyczne budowy nowoczesnych miast, architekti Wybrzeża opracowują plany zagospodarowania miasta. W planie 6-letnim projekty te będą realizowane.

Przewidują one utworzenie specjalnej dzielnicy, ograniczonej od północy stoczną gdańską, a od południa ulicą Podwale Staromiejskie. Dzielnica ta będzie siedzibą wszystkich biur i urzędów użyteczności publicznej i instytucji społecznych. Drugi taki ośrodek powstanie w rejonie ul. Gen. Świerczewskiego. W planie 6-letnim przewiduje się także dalszą zabudowę ul. Grunwaldzkiej, przy której w okolicy dworca kolejowego powstanie Dom Kultury, kino itd.

Gdańsk — miasto zieleni

— Gdańsk — mówi inż. Spisacki — będzie wzbogacony w zielenie. Powstanie szereg parków i zieleni w dzielnicach pozbawionych drzew. Architekci opracowują też projekty przestrzenne dzielnicy uniwersyteckiej, w której w sposób planowy będą rozmieszczone pracownie, biblioteki, domy akademickie, budynki sportowe itd. Pas lasów, ciągnący się od Wrzeszcza do Sopotu, będzie uporządkowany i stanowić będzie rezerwat zieleni, miejsce wypoczynku i spacerów dla świata pracy.

W planie 6-letnim zostanie całkowicie wykończona droga państwowa Nr 1 na obszarze Gdańska. Przyczyni się to do usprawnienia komunikacji pomiędzy Gdynią i Gdańskiem w kierunku na Tczew.

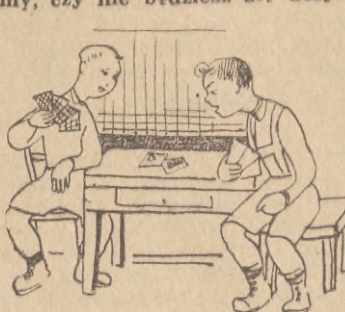
Wracamy. Wycieczka po Gdańsku skończona — ale praca nie jest skończona. Wiatr hula po ulicach. Wysoce na rusztowaniu murarz rozgrzewa zziębnięte ręce. Wie, że to z jego pracy rośnie nasz nowy Gdańsk.

MIGAWKI

Echo dawnych lat

Ojciec gani syna za karcierstwo.

— Ja tobie wybije z głowy raz na zawsze te wszystkie „wojny”, „kopy” i „66”! — woła rozgniewany ojciec. — Zobaczysz, czy nie będziesz się uczył...



— Ile jest 3 plus 4? — pyta nagle swego synka, który milczy, jak zakłęty.

— No, a ile jest dama i król?

— pyta ojciec, chcąc synowi do pomocy.

— Siedem! — krzyczy uradowany synek, lecz po chwili zaczyna płakać, otrzymawszy od ojca porządne szturchańca.

— Wiesz za co dostałeś? — pyta ojciec.

— Wiem, bo nie meldowałem dwadzieścia — odpowiada zadowolony synek.

Na szczęście, tego rodzaju rozmowa ojca z synem stanowi już dziś rzadki anachronizm, echo przykrej przeszłości. (aga)

Prawa ręka

— Czy to prawda, że wasz referent Orzeszkiewicz jest prawą ręką szefa?

— Prawda.

— Taki zdolny!

— Nie. Ale szef jest małuktem...

Kryst.

Węgiel na talony otrzymamy do połowy października

Zaopatrzenie gdańskiego świata pracy w węgiel wykazuje stałą poprawę. Codziennie w składnicy hurtowej przy ul. Jana z Kolna każdy konsument może zakupić 50 kg węgla na bieżące potrzeby.

Realizacja węgla na talony odbywa się zbiorowo i indywidualnie. Poszczególne rady zakładowe zgłaszają listy imienne, na które otrzymują zamówiony węgiel. Zbiorowe ładunki transportuje PKS, biorąc za przewóz tony węgla 496 zł, zgodnie z obowiązującym cennikiem.

Indywidualni klienci mogą każdorazowo zakupić tonę węgla, realizując posiadane talony. To ra-

cjonowanie węgla ma na celu obdzielenie nim jak największej liczby konsumentów.

Rada Związków Zawodowych w Gdyni, pragnąc usprawnić sprzedaż węgla, przyczyniła się do uruchomienia kilku nowych punktów sprzedaży w różnych dzielnicach miasta. Uruchamia się punkty detalicznej sprzedaży w ul. Ślaskiej, Chyloniańskiej, Czerwonych Kosynierów, w Małym Kacku przy ul. Łowickiej, na Wzgórzu Focha przy ul. Kopernika, na Obłutzu przy ul. Benisławskiego i na Oksywiu przy ul. plk. Dąbka. Ponadto M. H. D. uruchomił w najbliższym czasie cztery punkty drobnej sprzedaży węgla.

Na konferencji, która odbyła się ostatnio w wydziale ekonomicznym KM PZPR w Gdyni ustalono, że wszyscy posiadacze talonów otrzymają zamówiony węgiel do dn. 15 bm. Po tym terminie węgiel będzie sprzedawany w sprzedaży wolnorynkowej. (Jota)

Odczyt w TPP-R

Dziś o godz. 18 w klubie TPP-R w Gdyni odbędzie się odczyt p. t. „Wyprawy polarne w ZSRR”, który wygłosi mgr Michał Zmijewski.

Ze względu na ciekawy temat odczytu zarząd TPP-R-u prosi słuchaczy o liczne przybycie. (n)

Tajemnica dźwigarów na budowie sopockiego mostu

Mimo napisów „Nie wychylać się”, widać w pociągu rannym z Gdańska przy oknach setki ludzi, z podziwem spoglądających w górę. Czyżby jakieś zjawisko słoneczne? — głośnie się w pierwszej chwili. — Na co ci ludzie patrzą z takim zainteresowaniem? — pytamy siedzącego obok mnie pana.

— Przyglądają się dźwigarom na rusztowaniu — powiada. — Dziwisią się, kiedy i jakim sposobem dźwigary te dostały się na taką wysokość!

— Kiedy i w jaki sposób to zrobiliście? — pytamy po kilku dniach majstra Wojciechowskiego, zatrudnionego przy budowie mostu w Sopocie.

— To jest plan dwóch nocy — mówi majster z dumą. — Trzeba było mocno płuć w ręce, ale to pomogło i robota „zrobiła się”. Więcej będzie panu mógł o tym powiedzieć kierownik budowy ob. Okleńczyk.

Wciążeliście 32 dźwigarów na tę wysokość — powiada nam kierownik — wymagało dokładnego opracowania planu pracy i sposobu wykonania roboty. Chodzi-

ło o to, by wykonać tę pracę bez wstrzymywania ruchu pociągów. Wpadliśmy zatem z kolegą, technikiem Nickim, na pomysł zastosowania dźwigu, umieszczonego na platformie wagonu. Do pracy zabraliśmy się w poprzednią sobotę wieczorem o godz. 22. Układaniem dźwigarów na rusztowaniu kierował Nicki i majster Warowski, mając do dyspozycji dziełców robotników. Ja kierowałem z dół pracą dźwigu.

— Słyszałem, że dzielnicy spisali się także pracownicy PKP.

— Tak jest! Podziwiałem niezwykłą odwagę i precyzję kolejarza Edmunda Szalka przy manewrowaniu parowozem i kolejarza Klejny, który czuwał nad bezpieczeństwem pracy.

— Robota szła jak z płatka — dodaje jeden z robotników.

— Pierwszej nocy z soboty na niedzielę — mówi dalej kierownik — w ciągu 6 godzin wciągnęliśmy 14 dźwigarów 4-tonowych, natomiast w nocy z niedzieli na poniedziałek wciągnęliśmy ich 18. Całą robotę wykonaliśmy w 12 godzinach. Złazcza drugą noc pracowaliśmy w niezwykle ciężkich warunkach, gdyż padał rzęsy deszcz. A jeśli wyczynu tego dokonaliśmy, zasługa w tym naszych zdyscyplinowanych, zrównoważonych i przebiegłych robotników z ciętą płóci-

kim i Tomczykiem na czele.

— Panie kierowniku, a ile czasu trzeba by zużyć do wykonania tej pracy bez stosowania tej metody?

— Przynajmniej 2 tygodni i to z załogą składającą się z 40 ludzi.

— Na co są te dźwigary na rusztowaniu?

— Służą one będą do podtrzymania żelazobetonowej płyty mostu, do budowy której teraz przystępujemy.

— Deski — mówi majster Warowski — leżą już przygotowane. Deskowanie — jestem bardzo ostryżny w obliczaniu — skończymy w najbliższym czasie.

— A potem, panie kierowniku?

— Potem zaczynamy betono-

wanie. Na drewniany szalunek, wiszący na dźwigarach, będziemy lać beton. Co dalej? — Po kilkunastu dniach usuniemy rusztowanie, potem dźwigary — i most będzie gotowy.

— Czy zobowiązanie — dodaje — zakończenia budowy na dzień 15 grudnia br. zostanie wykonane?

— Tak jest! Na pewno! (at)

Odczyt w Klubie Książki

W dniu 9 bm. o godz. 18 odbędzie się w „Klubie Książki” we Wrzeszczu (ul. Ks. Miszewskiego 16) wieczór literacki, na którym wystąpi red. Franciszek Fenkowski z prelekcją pt. „O nagrodzonych prozaiach polskich”.

Po zakończeniu prelekcji „Klub Książki” przygotował dla swych stałych bywalców niespodziankę. Będzie nią kilka zagadek literackich, za rozwiązanie których rozdany będzie szereg wartościowych nagród książkowych. (n)

Zakończenie kursu dla analfabetów

Dnia 2 bm. odbył się w GAL-u egzamin 10 uczestników kursu dla analfabetów, zorganizowanego przez koło ZMP przy Polskiej Marynarce Handlowej.

W skład komisji egzaminacyjnej wchodził między innymi przewodniczący Prezydium MRN ob. Kozłowski i inspektor Szymkowiak.

Wszystkie uczestniczki kursu złożyły egzamin z wynikiem dobrym i otrzymały nagrody książkowe. Pierwsze trzy uczennice, wyróżniające się największą pilnością i dobrymi wynikami w pracy, otrzymały specjalne wyróżnienia. (n)

Przez 3 kontynenty

W poniedziałek dn. 9 bm. o godzinie 19 w sali Domu Literatów w Sopocie (ul. Powst. Warszawy 29) odbyła się wystawa „Przez trzy kontynenty”. Przez trzy kontynenty — Będą to wrażenia autorki z odbytej niedawno podróży morskiej do Algieru, na Bliski Wschód i Baltykany. (n)

Konferencja nauczycieli szkół specjalnych

W końcu września odbyła się okręgowa konferencja nauczycieli szkół specjalnych gdańskiego okręgu szkolnego.

Terenem obrad i zajęć praktycznych była szkoła specjalna dla umysłowo upośledzonych w Gdyni, oraz szkoły i zakłady dla dzieci głuchych i umysłowo upośledzonych w Wejherowie.

Celem tej konferencji, zorganizowanej przez wizytatora szkół specjalnych mgr Leonarda Wisin, było podniesienie poziomu i metod pracy z dziećmi upośledzonymi w szkołach wszystkich typów.

Dalszym zadaniem konferencji było omówienie wielkich zadań, jakie kładzie Polska Ludowa na nauczyciela szkoły specjalnej i czego się od niego spo-

dziewa w dziele rehabilitacji społecznej dziecka upośledzonego zarówno fizycznie, jak umysłowo, czy też w sferze uczucia.

Program konferencji był bogaty. Poza wysłuchaniem referatów uczestnicy w liczbie ponad 160 osób wzięli udział w zajęciach praktycznych w szkołach wszystkich stopni (przedszkole, szkoła podstawowa i zawodowa), w szkołach dla głuchych i umysłowo upośledzonych w Wejherowie.

W konferencji wzięli również udział przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, kierownicy Wydziałów Oświaty Prezydium Miejskich Rad Narodowych Gdyni i Gdańska oraz znani lekarze i psychologowie Wybrzeża.

Atmosfera pracy podczas konferencji była poważna i podniosła, pełna zrozumienia ważkiego zadania, jakie przyjął na siebie każdy nauczyciel szkoły specjalnej.

Jeśli wychowanie dziecka normalnego wymaga wiele trudu i pracy, często pełnej poświęcenia, to tym więcej pracy wymaga dziecko upośledzone. „Tu — jak powiedziała dr Maria Pogorzewska — winien iść pedagog-artysta, człowiek wielkiego serca i głębokiej wiedzy — entuzjasta pracy, pełen zapału i głębokiej wiary w jej sens”.

Jadwiga Szafatowicz
naucz. szkoły nr 5 w Sopocie

Nowi ludzie -- nowe normy

Do Zakładowej Komisji Norm Fabryki Wodolierzy. Obserwując wydajność pracy mojej i moich współpracowników stwierdzam, że w niektórych wypadkach normy są nieproporcjonalnie niskie. Na hali A, gdzie ja pracuję, normy są za niskie, ale że organizacja pracy jest nie na poziomie, czuję brak przykładać noży i innych przyrządów, wydajność zmniejsza się. Należy podnieść organizację pracy na wydziałach, a wydajność podnieść się, co da możliwość wykonania planu 6-letniego z nadwyżką i wcześniej.

Adam Stasiak, tokarz

Osławienie do wypłynęło do rady zakładowej niedawno, lecz autor od dawna już przetrawił swój pomysł.

Stasiak, pomimo młodego wieku, jest doświadczonym tokarzem. Pracuje przy produkcji korpusów wodociągów, a ta robota wymaga dużych kwalifikacji. Dla Stasiaka wiertarka i wytaczarka, na których pracuje, — to dobrzy znajomi, więcej nawet, to jego przyjaciele.

Zona stale narzekała:

— Przyjdź do domu, to pogadaj z nim nawet nie można. Ciągłe głowa tkwi przy tych swoich maszynach.

— Bo ty tego nie rozumiesz — tłumaczył małż. — Widzisz, mnie to gnębi: za mało z tych maszyn wyciągam.

Pracować trzeba głową

To samo tłumaczył Stasiak towarzystom pracy. Na początku zakrzyknął go.

— Ty co? Mało pracujesz? Jeszcze ci się większych norm zachce! Patrzcie go, też się gorliwiec znalazł!

Stasiak nie poddawał się.

— A ja wam powiem, że właśnie mało pracuję. Tutaj między nami są tacy, co to normę wyrobią, a potem szwendają się po kątach. Marnują drogi czas. I właśnie ci najbardziej krzyżują.

— Prawdę mówię — poparł Stasiak Stanisław Olszak, stary doświadczony tokarz. — Normy są za niskie w naszych warunkach technicznych. Najlepszy dowód, że Stasiak, ja i jeszcze inni z łatwością 400 proc. wyrobiamy.

Dużo było tego gadania. Dochodziło nawet do gwałtownych starć. Ale coraz więcej robotników stało po stronie Stasiaka.

Tymczasem Stasiak robił swoje. Liczył, kombinował. Chciał towarzyszyom dać konkretne argumenty. I udało mu się, na przykład, przy wnikliwym skrośnięciu czasu wykonywania niektórych czynności o połowę. Stasiak przekonał załogę, że zwiększenie wydajności osiagali nie ma drogi zwiększenia wysiłku człowieka, lecz droga właściwie postawionej organizacji pracy.

Kiedy na zebraniu produkcyjnym przeczytano apel metalowców starachowickich, wzywających do rewizji dotychczasowych norm, robotnicy fabryki wodolierzy przysięgli go jednomyślnie aproba. Stasiak triumfował. Zdawał sobie sprawę, że to on przynosi grunt.

— No Adam, pójdźcie robota, co? — cieszył się Olszak.

Ci dwaj dobrze się rozumieli. O to samo walczą, tymi samymi drogami kroczą: Stasiak przy swojej wiertarce i wytaczarce, a Olszak — kierując brygadą obróbki drobnych metali.

Na nowych normach

Jeszcze technicy normowania ze stoperami w ręku śledzą czas wykonywania poszczególnych czynności, jeszcze kalkulatorzy przeprowadzają swe skomplikowane wyliczenia, a już niektórzy robotnicy fabryki wodolierzy pracują na nowych normach.

Stasiak, rozpromieniony, przyjmuje gratulacje koleżanów: na nowych normach osiąga 160 proc.

Nie tylko Stasiak. Na nowych normach pracuje także brygada Stanisława Olszaka. Stary specjalista przekazuje swym uczniom chwyt, zdobyte własnym doświadczeniem.

świadczeniem. Brygada, składająca się z uczniów szkoły przemysłowej, przekracza swoją (nową już) normę.

Na nowych normach pracuje Katarzyna Nowak. Trudno uwierzyć, że z tych spokojnych, wcale nie pośpiesznych ruchów wyrasta 200 proc. wykonania. Katarzyna Nowak, rozmawiając — nie przerywa pracy. Oczy zwrócone są w stronę rozmówcy, a palce same wykonują swoją robotę. Do korytka sygnali się b'yszczące oprawki. Ani

jednego zbytecznego ruchu. Wszystko przemysłane, obliczone. Do tego doszła Katarzyna Nowak, stosując własne, nowe metody pracy. Dla obrabiarki Pittlera nie ma jeszcze nowych norm. Obsługujący ją tokarz Jan Mirowski pracuje jeszcze na starej:

— Normy są stanowczo za niskie. Przecież ja, jak nie wyciągam 370 proc.

W całym kraju

Teczka komisji norm w fabryce wodolierzy we Wrocławiu pełnieje od podań robotników, domagających się rewizji dotychczasowych norm. Takie same podania wpływają do podobnych komisji we wszystkich fabrykach metalowych.

Nowe czasy tworzą nowych ludzi.

dzi. Ten sam robotnik, który, walcząc z kapitałem, zatrzymywał motory, dziś czuwa nad ich ruchem, zamieniając każdą minutę pracy na potoki stali, na góry ubrań, o buwia i książek w imię dobrobytu klasy robotniczej i całego narodu.

Ten sam metalowiec, który walczył z fabrykantem o umowę zbiorową i 8-godzinny dzień pracy, dziś, osiągnąwszy wszystkie cele swej walki, szuka nowych dróg podniesienia wydajności pracy, świadomy, że jest to jeden z podstawowych warunków realizacji Planu 6-letniego, gwarancja ogólnego dobrobytu.

Źródła tego wielkiego entuzjazu pracy są łatwe do wykrycia. Powiedział Stalin: „Nowi ludzie, nowe czasy — nowe normy...”

FELICJA MAŃKA.

Mała nieostrożność — milionowe straty Chrońmy gospodarkę Polski Ludowej przed stratami pożarowymi!

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Dziś wyścigi kolarskie z okazji VI rocznicy MO

Z udziałem najlepszych kolarzy trzech województw: szczecińskiego, olsztyńskiego i gdańskiego odbędą się dziś w Gdańsku wielkie wyścigi kolarskie, urządzone przez miejscową Gwardię z okazji VI rocznicy powstania Milicji Obywatelskiej.

W zawodach tych rendez-vous zapowiedziano całą szmetankę kolarską: Szczecin, Olsztyn i Gdańsk. Wśród nich zobaczymy zeszłorocznego zwycięzcę wyścigu Przedzomskiego (Ogniwo — Szczecin), mistrza ogólnopolskiego „Gwardii” w kolarstwie Solskiego (Gwardia — Szczecin), jak również zawodników Ognia — Gdynia, „Stali” i „Związkowca” — Gdańsk, Stali — Elbląg i szeregu innych klubów, a wśród nich gospodarzy.

Program imprezy jest bardzo atrakcyjny. Zawody odbywające się o puchar Szefa Woj. Urzędu Bezpieczeństwa, obejmują potrójne wyścigi — dla „olejniczyków” na 100 km, „kartowców” na 50 km i „turystów” na 25 km. Start honorowy nastąpi o godz. 10 rano sprzed gmachu Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku. Następnie zawodnicy, którzy

ostrej, znajdujący się na Elbląskiej „Gwardii” przy ul. Elbląskiej.

Swym masowym startem najlepszy kolarz zechce niewątpliwie uświetnić VI rocznicę powstania Milicji Obywatelskiej, stojącej na straży prawa w Polsce Ludowej.

Warszawa mistrzem Wojska Polskiego

W ub. piątek na Stadionie W. P. w Warszawie zakończono piłkarskie mistrzostwa Wojska Polskiego, które trwały od 28 września.

W ostatnim, decydującym o tytule spotkaniu między drużynami Warszawy i Lotnictwa zwyciężyła Warszawa 2:1 (0:1).

Dzisiejsze imirezy

GDANSK — godz. 10, boisko przy ul. Elbląskiej — start do wyścigów kolarskich z okazji 6 rocznicy MO.

Godz. 16, sala MRN przy ul. 3 Maja — spotkanie towarzyskie piłki koszykowej: kobiet Spójnia (W-wa) — Spójnia — Wybrzeże oraz drużyn męskich Spójnia — Wybrzeże — Kolejarka — Gdynia.

SOPOT — godz. 14, tor wyścigów konnych — III ogólnopolskie wyścigi motocyklowe na torze trawiastym.

GDYNIA — godz. 14, stadion miejski — trójmeczek lekkoatletyczny: Związkowiec (Gdynia) — AZS (Gdańsk) — Włóknarz (Oliwa).

Godz. 9 — start do zawodów kolarskich na SPO. Zbiórka zawodników w lokalu Ogólniwa przy ul. Szkolnej 10.

Godz. 11 — boisko szkolne przy ul. Czerwonych Kosyńców — pokazy sportowe SKS przy Liceum Handlu Zagranicznego. (st)

W dniu obrony przeciwpożarowej

Obchodzimy dziś w całym kraju „Dzień Obrony Przeciwpożarowej”. W dniu tym co roku straż pożarna przedstawia społeczeństwu swój dorobek i prowadzi wśród najszerzych mas pracujących propagandę akcji zapobiegawczej. Tegoroczny obchód ma specjalne, niezwykle doniosłe znaczenie: zmobilizować wokół spraw obrony przeciwpożarowej nie tylko reszty straży, ale przede wszystkim najszerze masy obywateli.

Rok 1950 jest pierwszym rokiem planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu. Przez ogromny wzrost produkcji przemysłowej i rolniej, przez uprzedmiotowienie, elektryfikację i uspołecznienie wsi — otrzymamy wielką i doskonałą jakość towarów, która zaspokoi rosnące wciąż potrzeby miast i wsi. Aby jednak wykonać plan 6-letni nie wystarczy wzmocnienie wysiłków, usprawnienie pracy, podjęcie współzawodnictwa i racjonalizatorstwa. Należy również

niezłomnie czujność przed wrogiem klasowym, przed sabotażystą i podpalaczem. Trzeba także zabezpieczyć się przed własną lekkomyślnością.

Rozbudowa przemysłu powoduje wzrost możliwości powstawania pożarów. Musimy więc zapobiegać awariom przeciwpożarowej. Nawet najlepsza straż pożarna przybywa przeważnie za późno, by ugasić pożar w zarodku. Wszyscy więc musimy dążyć do takiego zorganizowania pracy i takiego urządzenia zakładów produkcyjnych, aby pożar był zjawiskiem jak najrzadszym.

Musimy wszyscy zaostreć czujność przed pożarami, przestrzegając zasad prewencji i obowiązujących przepisów przeciwpożarowych.

Musimy uświadamiać ludność o niebezpieczeństwie pożarów i o szkodach, jakie wyrządzają gospodarce narodowej.

Trzeba szkolić ludność wsi i miast, pracowników gospodarstw wiejskich, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w obsłudze podręcznego sprzętu gaśniczego, w umiejętności gaszenia pożarów w zarodku, w sposobach zabezpieczania się przed pożarami w ogóle.

Sprawami tymi musimy po przez komisje przeciwpożarowe, Związki Zawodowe, organizacje i szkoły zainteresować wszystkich obywateli. Od właściwej postawy całego społeczeństwa zależy bowiem zabezpieczenie przed ramami osiągnięć planu 6-letniego, planu budownictwa socjalistycznego.

W związku ze zmianą struktury gospodarczej kraju uległ również zmianie charakter prac straży pożarnych, które przestały być głównie organizacją samopomocy obywatelskiej, a stały się armią, zabezpieczającą przed pożarami wspólne dobro i osiągnięcia ludu polskiego na drodze ku socjalizmowi. Nowa ustawa o ochronie przed pożarami z 4 lutego r. stworzyła podstawy ujednolicenia prac pożarniczych, wzmocniła pozycję straży pożarnych, ustaliła zasady odpowiedzialności za stan bezpieczeństwa pożarowego.

Straże pożarne uzyskały takie możliwości pracy, jakich nigdy dotychczas nie miały. Stało się to możliwe dopiero teraz, gdy dobra gospodarcza i kulturalna przeszłość we władanie mas pracujących. Rozumie to strażactwo polskie i wykazuje wielką ofiarną w swojej pracy zawodowej i społecznej, stale podnosząc swoją gotowość bojową i czujność w obronie przed pożarami i mienia i wsiarstwach pracy, czepiając wzory z bogatych doświadczeń produkcyjnego strażactwa radzieckiego. (n)

W trosce o wypoczynek naszych dzieci

Organizacja wypoczynku letniego dla dzieci w szkołach podstawowych z roku na rok przebiega coraz sprawniej. Skrzętnie wykorzystuje się doświadczenia lat poprzednich, by wypocynkiem był jak najbardziej korzystny i by objęta nim była jak największa liczba dzieci. Dlatego też i przygotowania do akcji kolonijnej na rok przyszły rozpoczęto w pow. morskim już w roku szkolnego. Inaczej zresztą być nie może w okresie planowej gospodarki.

Akcją kolonijną objętych będzie w roku przyszłym w pow. morskim ok. 4000 dzieci, to jest o 40 proc. więcej, niż w roku bieżącym. Planuje się zorganizowanie 7 kolonii z 1290 dziećmi, 5 obozów-kolonii z 600 dziećmi, 10 pól kolonii dla 1000 dzieci i 21 dziecińców dla 1100 dzieci.

Wszystkie punkty kolonijne będą zamienne, to znaczy — przygotowane zostaną tu przez zainteresowane instytucje dla dzieci z innych stron kraju, przeważnie z okolic podgórskich, dokąd udadzą się dzieci z pow. morskiego.

Punkty te zorganizowane będą w Zagórz, Wierzbuch, Puck, Ostrowie, Smażynie i na półwyspie, przez fabry. Gościcino, PZ GS, Cementownie, IPD, Panstw. Zakł. Wychowawcze, ZHP i Pow. Kom. Wczasów.

21 dziecińców zorganizowanych zostanie dla dzieci wiejskich. (n)

Pojedynek Żymirskiego z Dąbrowskim gwoździem wyścigów motocyklowych

Magnesem dzisiejszych zawodów motocyklowych, które rozpoczyna się o godz. 14 na torze wyścigów konnych w Sopocie, będzie niewątpliwie pojedynek pomiędzy czołowymi jeźdźcami polskimi — Żymirskim (Związkowiec Warszawa) i Dąbrowskim (Związkowiec — Gdynia). Obok wymienionych startują dalsi czołowi zawodnicy, jak Kupezyk, Kulczyński, Cieszkowski z Warszawy, Bonin z Bydgoszczy, Falkowski ze Świebodzina oraz szeregi miejscowych motocyklistów, z których w pierwszym rzędzie wyróżnić należy doskonałego Klasy, Kamrowskiego i całą plejadę młodszych ze Stachowiczem na czele.

W zależności od kategorii masyżni zawodnicy mieć będą do pokonania od 5 do 10 okrążeń (okrążenie wynosi 2 tys. m.).

„Śmiało i szczerze” — twoim przyjacielem i powiernikiem

Pisz do „Śmiało i szczerze”!

CWKS przegrywa z Honvedem

W dalszym ciągu turnieju piłkarskiego drużyn wojskowych w Czechosłowacji rozegrano w czwartek dwa spotkania: w Ostrawie ATK zremisowało z CDNV 2:2 (2:2), a w Pilźnie Honved pokonał CWKS 4:2 (1:1).

W Pilźnie zebrało się 15.000 widzów, by oglądać mecz CWKS — Honved. Niespodziewano się na ogół, że zespół polski po porażce z ATK potrafił nawiązać z doskonałymi Węgrami równorzadną walkę. Tymczasem, po pewnych zmianach w składzie pomocy i ataku, okazało się, że

CWKS potrafił walczyć niemal do końca meczu z silnym przeciwnikiem, jak równy z równym. Gra była piękna, a wyższości technicznej Węgrów przeciwstawił Polacy wielką ambicję, szybkość i doskonałą kombinację napadu. Gra była ostra i w wyniku tego w zespole polskim odniósł kontuzje Olejnik i Bobula, którzy na kilkanaście minut przed końcem musieli opuścić boisko.

W zespole polskim na szczególne wyróżnienie zasłużyli: Skromny, Parpan, Janeczek, Aniola i Bobula.

Po dotychczasowych rozgrywkach w turnieju prowadzi Honved — 4 pkt, przed ATK — 3 pkt., CDNV — 1 pkt. i CWKS — 0 pkt.

Dziś, w niedzielę, Honved spotka się z ATK.

Kolejarze na żanlu

Dużo inicjatywy w propagowaniu sportów wodnych wykazuje w ostatnim czasie Rada Okręgowa ZS „Kolejarz” w Gdańsku.

W ub. niedzielę na Noteci w Ujeściu k. Pily odbyły się okregowe regaty wioslarskie „Kolejarza” z udziałem osad: Grudziądz, Torunia, Pily Tczewa i Gdańska. W ramach zawodów rozegrano 7 biegów. Na uwagę zasługują wyniki w biegu czwórki półwiosłowych, w których zespół „Kolejarza” (Gdańsk) zajął I miejsce w czasie 4:54 przed Płą 5:23,2. W biegu czwórki półwiosłowych juniorów, zwyciężyła Pila w czasie 4:52.

Lekarze sportowi odwiedzają wieś

W ostatnim czasie w woj. gdańskim Wojewódzka Poradnia Sportowa — Lekarska zorganizowała pierwszą w Polsce ekipę lekarzy sportowych dla zbadania zawodników Ludowych Zespołów Sportowych.

W skład ekipy weszli: Dr Kadziakiewicz, Spióch, Poznaniak oraz przedstawiciele W. K. K. F. i Samopomocy Chłopskiej. Przejechali oni ponad 600 km, odwiedzając 17 miejscowości w 6 powiatach. Ogółem udzielono porad ponad 500 zawodnikom i zawodniczkom.

Ekipa nakręcała film krótkometrażowy oraz zebrała materiał, który pozwoli zorientować się o stanie zdrowotności wsi.

FACHOWCY POSZUKIWANI

1 palacza - dozorcę z Gdańska zatrudni natychmiast Spółdz. Wyd.-Ośw. Czytelnik. Zgłoszenia osobiste w Dziale Personalnym, Gdynia, 10 Lutego 27 w godzinach urzędowych. 4273-k

Starszego księgowego do prowadzenia rachunkowości w Tuczarni Lębork poszukuje od zaraz Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich, Gdańsk - Wrzeszcz, ulica Grunwaldzka 135. Mieszkanie na miejscu. 4278-k

2 wykwalifikowane maszynistki zatrudnią Gdańskie Zakłady Graficzne. Warunki do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny, Gdańsk Targ Drzewny 9 — 11. 4276-k

Cholewkarzy wykwalifikowanych natychmiast przyjmie. Garbarska Spółdzielnia Pracy Wydział Personalny, Oliwa, Kwietna 39. 4274-k

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedaz

MEBLE okazjennie sprzedam: stół kuchenny, krzesła, tremo, fotele klubowe, komoda i inne. Wrzeszcz, Kochanowskiego 12 — 4. 4256-k

PAS odstąpię. Wrzeszcz, Aldony 6 m. 3. G-2644

OKAZJA samochod marki Wanderer malolitrażowy — idealny stan. Wiadomości: Gdynia, ul. Korzeniowskiego 14 — 3. G-2701

SPRZEDAM motocykl — Zundapp 600. Gdynia, ul. Morska 98 — 67. G-2702

Kupno

WOZEK czeński — spacerówkę kupię. Wrzeszcz — Dubois 4, tel. 341-53. G-2632

KUPIE maszynę do szycia okretarkę. — Zgłoszenia: Dziennik Bałtycki 2806. G-2700

LOKALE

ZAMIEŃCIE 2 pokoje wygodne, osobna płytka gazowa, kuchnia wspólna — centrum Gdyni na samodzielnym pokój z kuchnią wygodami centrum Gdyni. Zgłoszenia: Dziennik Bałtycki 3434. G-2594

Wolne posad

GOSPODIA samodzielną potrzebna zaraz. Sopot, Abrahama 10. G-2696

REPARACJA potrzebna — dobre warunki. Wiadomości: Gdynia, Kilińskiego 6 — 5. G-2639

POMOC domowa zaraz potrzebna. Sopot, Mierostawskiego 6, telefon 515-53. P-2691

Posad poszukują

KSIEGOWY samodzielnym — znajomość JKP — najchętniej w najbliższym przedsiębiorstwie przyimie posadę od listopada. Oferty: Dziennik Bałtycki 3434. G-2648

Chrońmy lasy!

!!! Agapicie, rekor pobity !!!

86



I tak zaczął się bal w ogrodzie. Na Agapit napuścił miejscowe piękności.

— Najlepiej chwila mojego życia — pomyślał starszy pan. — Ale skoro dotychczas nie przepałem... Zerknął na swoją towarzyszkę, ozdobioną cennymi świecidełkami i optymistyczny nurt jego myśli przerwał się natychmiast.

— Przepiękny kącik — szepnęła zalotna dama, wskazując na ławeczkę. Siadła, ale po chwili rozmy-

śliła się. Chciała się poinformować u męża, czy ma od mienianego gubernatora wyłudzić tylko przyrzeczenie, czy coś na piśmie. Dopiero teraz zaczęła ją ta myśl gnębić, więc powiedziała:

— Proszę chwileczkę poczekać, mon cher, zarządzę tylko... Jako gospodyni... ekscelencja rozumie. Proszę tylko na pewno czekać.

— Będę liczył sekundy — oświadczył Agapit obłudnie. Ale ledwo

oddaliła się, Agapit uciekł w najodleglejszy kąt parku.

Tą samą drogą nadziedził Napoleon z innym aniołem, napuszczonym na „gubernatora”. Okazuje się, że nawet aniołowie są omylni, bo Napoleon bez koziej bródki wzięła owa dama za samego „gubernatora” czyli Agapita. I stało się, co się w takich warunkach stać musiało:

Gospodyni, spiesząc z powrotem do ławeczki, gdzie zostawiła Agapi-

ta, zastała tam Napoleona z inną... I oczywiście wzięła Napoleona za Agapita.

Spór zaczął się od miłych słówek, aż Napoleon znikł. Po tym doszło do strasznego boju z wyrzucaniem włosów i drapaniem (tak rzadko spotykany w tak wytwornym towarzystwie).

— Pokrako!

— Babsztyl! — wyzywały się wzajemnie damy (ale oczywiście w wyszukanej francuszczyźnie).

Program radiowy

NIEDZIELA, 8 PAŹDZIERNIKA 1959.
Aud. SKRR. 9.00 — Muzyka organowa. 9.30 — Proza rozrywkowa. 9.45 — Wieść tańczy i śpiewa. 10.00 — Przegl. prasy stol. 10.05 — Skrzynka ogólna. 10.20 — Poezja i muzyka. 11.45 — Skrzynka W. R. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Przegl. czasopism. 12.15 — Koncert. 13.00 — Historia ruchu robotniczego. 14.20 — Melodie filmowe. 14.40 — Pogadanka o racjonalizatorstwie. 14.50 — Polska Kapela Ludowa. 15.15 — Aud. dla dzieci. 16.00 — Chóry śpiewają. 16.20 — Aud. „M. Konopnicka”. 16.35 — „Melodie świata”. 17.00 — Dziennik Popołudniowy. 17.20 — Koncert Chopinowski. 17.32 — Encyklopedia radio wa. 18.00 — „Uczone białogłowy” — słuch. wg. Moliera. 18.58 — Muzyka. 19.00 — Koncert. 20.00 — Dziennik Wieczorny. 20.45 — „Eterek”. 21.15 — Felieton. 21.25 — Koncert. 22.15 — Wiadomości sportowe. 22.45 — Muzyka taneczna. 23.10 — Program. 23.15 — „Na dobranoc”. 24.00 — Koniec audycji!

PROGRAM LOKALNY

6.45 — Gdańsk wita słuchaczy. 8.55 — Program dnia. 8.57 — Muzyka z płyt. 11.15 — Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 11.20 — Miniatury fortepianowe. 11.35 — Skrzynka korespondentów. 13.15 — Audycja literacka „Gdański Tygodnik Literacki”. 13.30 — „Pogadanka niedziela” w wyk. Zesp. Mandoiistów i tercetu żeńskiego. 13.50 — Reportaż ze spółdzielni produkcyjnej. 20.30 — Sportowy felieton problemowy. 22.05 — Wiadomości sportowe.

Śmiało i szczerze

Czytelnicy — zapytują dlaczego?

Dyrekcja MHD po przesłaniu oficjalnego wyjaśnienia w sprawie braku pończoch w sklepach MHD spoczęła na laurach w błogim przeświadczeniu, że wyjaśnieniem tym zadowolili wszystkie kobiety, poszukujące od kilku tygodni tanich i praktycznych pończoch. Wyjaśnienie wyjaśnieniem, a pończoch jak nie było, tak nie ma.

Dyrekcja Filmu Polskiego w Gdańsku nie nadesłała dotąd oficjalnego wyjaśnienia w sprawie nabywania biletów do kin poza kolejką. Na list naszego czytelnika pt.: „Bilety poza kolejką”, w którym, powołując się na 4 paragraf odpowiednich przepisów porządkowych, apelował o przestrzeganie tych przepisów, otrzymaliśmy szereg listów od żołnierzy, w których wyrażają oni swój żal do autora i redakcji, że kwestionuje im się prawo nabywania biletów poza kolejką. Oczekujemy od miesięcy wyjaśnienia Filmu Polskiego w służnym przeświadczeniu, że jest jedyną instytucją upoważnioną do wydawania miarodajnych opinii w tej sprawie. Jsk dotąd bez wyniku.

DOKP — Samodzielny Dział Administracyjny w Gdańsku przysłał wyjaśnienie w sprawie odmowy zabrania roweru od stacji Gdańsk do stacji Prabuty ob. Eugeniusza Górana, który skarżył się na brak wagonu bagażowego w pociągu Nr 96638. Z wyjaśnienia wynika, że nie może być mowy o nieprzyjęciu omawianego roweru przez obsługę pociągu, czyli, że korespondent nasz opisał fakt nieprawdzy. Sprawdziliśmy sprawę na miejscu i okazało się, że korespondent miał rację.

Z wyjaśnienia DOKP przeważnie wynika, że personel kolejowy spełnia swe obowiązki bez zarzutu i za wszystkie niedociągnięcia odpowiada pasażerowie. Fakt jednak przeczą temu i dowodzą, że większość spraw, poruszanych przez naszych czytelników, załatwia się w Dyrekcji od reki, bez dokładnego ich badania. Radzimy zmienić system pracy — mniej pa-

pierowej roboty, a więcej samokrytyki i troski o codzienne bolączki ludzi pracy.

Dyrekcja Sanatorium w Pelpinie mimo dwukrotnej interwencji z naszej strony nie raczyła odpowiedzieć na poważne zarzuty, podniesione w liście pt.: „Skandaliczne stosunki w sanatorium” przez ob. Romana Skalskiego, pacjenta tego zakładu. Być może „Dziennik Bałtycki” nie jest czytany w Pelpinie, dziwi nas jednak obojętność, z jaką odnoszą się do tej sprawy władze zwierzchnie administracji sanatorium z Wydziałem Zdrowia Prezydium WRN w Gdańsku na czele.

Ponieważ w sprawie tej otrzymaliśmy kilka innych listów powiadomiliśmy o tym Ministerstwo Zdrowia w Warszawie.

W wyniku naszych interwencji

Centrala Zbytu Węgla w Sopocie w odpowiedzi na notatkę pt.: „O detaliczną sprzedaż węgla” wyjaśnia, że sprawą tą zajmowała się już od dawna, załatwiając ją z władzami miejscowymi. W wyniku tego spółdzielczość uruchomiła w trójmieście punkty detalicznej sprzedaży węgla: w Gdańsku — 20 punktów, w Sopocie — 5 i w Gdyni — 9.

Prezydium MRN — Wydział Ogólny — w Gdańsku zawiadomił lokatorów domu przy ul. Wyczółkowskiego 22 w Gdańsku, że wydało polecenie Administracji Nie ruchomości doprowadzenia wody do wymienionego domu przed nadchodzącymi mrozami.

„Dom Książki” w Gdańsku wyjaśnia w związku z notatką pt.: „Mylna informacja”, że w dniu 28 ub. m. w księgarni wydawnictw radzieckich we Wrzeszczu przeprowadzany był remanent, o czym podający reklamy p’ył radzieckich do radia pracownik ekspozytury „Domu Książki” nie był poinformowany. Już w dniu ukazania się notatki, omawiane płyty były od rana w sprzedaży. Za wyniku nieporozumienia zarówno autora no-

tatki, jak i innych niezadowolonych klientów „Dom Książki” uprzejmie przeprosza.

Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego — Oddział w Gdańsku w związku z artykułem pt.: „Tajemnicze nazwy”, dotyczącym niezrozumiałych dla przeciętnego konsumenta nazw potraw, komunikuje, że dotychczas stosuje się wie le nazw obcych, przyjętych, jako międzynarodowe (np. „de volaille”) w całym kraju. Tym niemniej jednak sprawa ta jest godna uwagi i dlatego dyrekcja gdańska CZPG zwróciła się do swojej centrali w Warszawie z wnioskiem o ujednolicenie i spolszczenie wielu używanych dotychczas obcych nazw potraw.

Prezydium MRN w Gdańsku w odpowiedzi na „Wolne lokale sklepowe” wyjaśnia, że lokale sklepowe przy ul. Gen. Świerczewskiego 37 są własnością prywatną, a nie spółdzielni, jak twierdzi autor notatki. Wydział Handlu ma na uwadze konieczność uruchomienia sklepu spożywczego w tej dzielnicy. W chwili obecnej brak jest jednak kredytów inwestycyjnych. Po otrzymaniu wspo-

mnianych kredytów przez MHD, w pierwszej kolejności zostanie w tej okolicy uruchomiony sklep spożywczy.

Spółdzielnia Pracy Wyrobu Jelit Sztucznych w Gdyni — Orłowice w odpowiedzi na felieton pt.: „Kra-kowska kielbasa” wyjaśnia, że wy-stawione na powietrze jelita, które zauważyła autorka, nie znajdowały się w odpowiednich komo-rach ze względu na ich remont. Pod względem higienicznym jelita sztuczne, wyrabiane przez spółdziel-nię, nie pozostawiają nic do życzenia, gdyż w dalszej produkcji są dokładnie płukane i osuszane.

Rejestracja inżynierów i techników trwa

Od dnia 1 października w całym kraju w kilkuset punktach spisowych odbywa się rejestracja inżynierów i techników, przeprowadzana przez Naczelniczą Organizację Techniczną. Wśród rejestrujących się można zaobserwować również pewien procent kobiet.

Już dotychczasowe wyniki spisu potwierdzają przypuszczenia, że wiele osób o wysokich kwalifikacjach inżynierskich i technicznych, zatrudnionych jest na nieodpowiednich stanowiskach.

Np. ob. Drużdżel, posiadający dyplom inżyniera lądowego Politechniki Gdańskiej, specjalista żelbetonu, pracuje jako urzędnik w przemyśle skórzanym. Inny przykład — inżynier mechanik, specjalista budowy silników spaliniowych, pracuje jako kierownik biura sprzedaży maszyn rolniczych.

W rozmowach z przedstawicielem PAP zgłaszającym się do rejestracji inżynierowie i technicy z uznaniem wyrażają się o obecnej akcji spisowej, która pozwoli na pełne wykorzystanie wykwalifikowanych sił technicznych w realizacji Planu 6-letniego.

— Istotnie, byłem dotychczas niewłaściwie zatrudniony — mówi inż. Henryk Drajewicz, obecnie inspektor finansowy Centralnego Zarządu Państwowych Ośrodków Maszynowych. — Jestem specjalistą w dziedzinie or-

ganizacji przedsiębiorstw przemysłowych i praca na tym odcinku najbardziej mi odpowiada. W podobnej sytuacji znajduje się kilku moich kolegów.

Tego samego zdania jest także technik — mechanik. Zbigniew Czapliński, pracownik Motobytu. Stwierdza on, że bardzo dobrze mógłby go zastąpić pracownik o innych kwalifikacjach.

— Przykładowo niewłaściwego zatrudnienia sił inżynierskich i technicznych mógłbym podać kilka — oświadczył Czapliński.

— Od kilku lat pracuję w dziale zaopatrzenia Centrali Sprzętu Budownictwa — mówi technik Władysław Enzel — chociaż z wykształcenia jestem technikiem inżynierii lądowej. Kilka lat pracowałem już przy budowie rozmaitszych obiektów z dziedzin elektrotechniki i przemysłu tak że na robotach inżynierskich znam się nieźle. Cieszę się, że zagadnienie właściwego rozmieszczenia kadr inżynierów i techników będzie rozwiązane w sposób słuszny i właściwy.

Co robi w takim wypadku kobieta małoduszna? Kobieta małoduszna wypcha męża wraz z talerzem do łazienki, a sama zabiera się do t. zw. trajlowania przybysza, podczas gdy mąż stara się możliwie bezzwłocznie pozyskać dary boże...

Co robi w tym samym wypadku kobieta wielkoduszna? Kobieta wielkoduszna sadza męża z gościem przy wspólnym stole ze słowami:

— Ależ robi pan nam niesłychaną przyjemność! Oczywiście, nie czestuje pana zupa, ale za to knedleki! Palce lizać! Musi pan zjeść z mężem do towarzystwa...

— Kiedy ja najuprzejmiej dziekuje... Ja naprawdę nigdy w życiu... — broni się gość, ale kobieta wielkoduszna tego nie słucha.

Dzieli wspomniane knedle na t. zw. „dwie nierówne połowy” i niosąc je przez przedpokój stacza bój z przeważliwym sumieniem. Wreszcie, wbrew własnym oczekiwaniom, stawia większą porcję przed gościem. Mąż wzniósł się na wyżyny heroizmu i szybko łyka knedle, starając się możliwie życzliwie spoglądać na współbiedniadnika.

Kobieta wielkoduszna jest pełna zachwytów nad sobą.

Gość się krzywi.

— Ach! Zapomniałam o euk-rze! Ależ proszę...

— Kiedyś w lecie jadłem coś podobnego z ciastem, ale to było polane śmietaną — konstatuje gość z niepewną miną.

Kobieta wielkoduszna natychmiast podaje śmietanę. Po czym zagaga rozmowę:

— Bo widzi pan, ja nad wszystko cenię nasze dobre, staropolskie cechy, np. gościnność. Na całym świecie nie znajdzie pan czegoś podobnego.

— O tak! — przytakuje gość jękiwie. — A ja akurat znalazłem... Ale droga pani, czy ja naprawdę muszę zjeść te wszystkie kluchy? Bo ja właśnie dlatego uciekłem z domu... Tam też dziś podali na obiad knedle ze śliwkami...

KRYSTYNA

P. IGNATOW
Przekład A. i A. Sternowie

Damietnik partyzanta (Fragmenty)

Był jeszcze bardzo osłabiony po swej chorobie, ale wiedziałem, że nic go nie powstrzyma.

I oto piątego października otrzymaliśmy zezwolenie na dywersję kolejową. Wszystko mieliśmy już przygotowane: schemat „wilczej bomby” był już sprawdzony, role zawczasu wyznaczone. Piątego późnym wieczorem oddział minerów wyruszył w drogę.

Było nas czternastu. Eugeniusz, rozumie się, poszedł również.

W obozie nie wiedziano dokąd i w jakim celu poszliśmy: nie mieliśmy zwyczaju rozprawiać o operacjach, które nas oczekiwały.

Genio onegdaj jeszcze wyruszył do Plan-czewskiej. Szykował tam piece na zimę i czekał aż mu Bibikow skończy szw ro-

49

syjskie buty — pierwsze wysokie buty w jego siedemnastoletnim życiu.

Byłem zadowolony, że Genio nie poszedł z nami — czekała nas wyjątkowo ryzykowna operacja...

Przez całą noc jechaliśmy utorowaną drogą.

Eugeniusz był tak osłabiony, że nie potrafiłby się utrzymać na siodle. Jechał na brzytce. Siedział wchudły, błąd, z ciemnymi kregami pod oczyma. Byłem przekonany, że i tego wieczora miał wysoką temperaturę, lecz nie zgodził się na zmniejszenie jej i był jak zawsze czujny, skupiony i uważny.

Noc była ciemna. Jechaliśmy cicho. Zrzadka tylko parskały konie i na ostrych zakrętach skrzypiała bryczuszka Eugeniusza.

Około drugiej w nocy rozległo się nagle znajome przycmukiwanie z początku urywane i ostre, potem przeciągłe i długie. To ktoś ze swoich podszedł do naszej kolumny. Zawołano nań — odpowiedział.

Pierwszy nasz postój przewidziany był we wsi Krasnoje, pod Kriepostną: w dzień nie mogliśmy posuwać się drogą. Nocą, nieoczekiwanie wyrósł przede mną Genio.

— Ojciec, nie miałeś prawa nie wziąć

mnie! Zawarliśmy z żenią umowę, że na wszystkie operacje będziemy chodzili razem... Nie poszedłem do oddziału po to, aby ratować swoją skórę.

— Dobrze, Geniu, pójdziesz z nami...

Wystawiliśmy wartę i poszliśmy spać. Jeden tylko Wietlugin kończył pośpiesznie przygotowywać skrzynki dla min pod ciężarówkę. Myny te były w naszej partyzanczej praktyce również nowością. Zasada ich konstrukcji była ta sama co i w minie kolejowej: powinne one były wysadzić dużą ciężarówkę ale chłopski wóz mógł nad nimi przejechać zupełnie spokojnie — i co jest szczególnie ważne, żaden faszystowski poszukiwacz min nie mógł znaleźć najmniejszego jej śladu: składały się one wyłącznie z drzewa i tolu i nie zawierały ani jednego grama metalu.

Późnym wieczorem ułożyliśmy w plecach wszystko, co przywieźliśmy z Kriepostnej na podwodach: siedmiopięćdziesiąt zapas żywności, naboje, granaty, miny. Na każdego przypadło dobrych trzydzieści kilogramów.

Było to bardzo ciężkie przejście. Pogoda zepsuła się. Nad głową zwiślały poszarpane chmury. Co chwila zaczynał padać

deszcz. Szeleścił w opadłym listowiu, siekił w pnie drzew, walił w oczy.

Otulenii w płaszcze, wydawali się sobie obcy. Szliśmy gęsiego, blisko siebie, trzymając się za plecak wyprzedzającego nas towarzysza.

Jak zwykle siedłem za Geniem. Worek jego, na przedce zeszyty z jasnego materiału, był jedynym punktem orientacyjnym w tym nieprzeniknionym mroku.

Poruszaliśmy się powoli, ostrożnie. Przez drogi przechodziliśmy stąpając ślad w ślad jeden za drugim, tyłem do przodu, ażeby zbić z pantafłku tych, którzy nazajutrz rano odnajdą ślady naszych podszew. Wzdłuż toru kolejowego przedzielaliśmy się przez gęste zarośla krzaków: strażę niemieckie przy mostach od czasu do czasu oświeślały step jaskrawymi rakietami.

Co pięć, sześć kilometrów zarządzałem postój: zdejmowaliśmy plecaki, kładliśmy na nich obrękle nogi, leżeliśmy dziesięć minut. I znów ruszaliśmy w drogę — przez gęste, klujące krzaki, przez pagórki i wąwozy, przed siebie, w deszcz, błoto, wiatr, z ciężkimi workami na plecach, z karabinami, automatami, granatami przeciwczołgowymi

Rejsy

Hustrowany dodatek Dziennika Bałtyckiego

NR 41

NIEDZIELA, 8 PAŹDZIERNIKA 1950 R.

BOŁO UHSE

Śmiercią ukarany — życiem nagrodzony

Fragment niniejszy, który drukujemy w rocznicę Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zaczerpnięty został ze zbioru „Lustro i inne opowiadania”. Książka ta ukaże się wkrótce w tłumaczeniu Gabrieli Mycielskiej nakładem Spółdz. Wyd. „Czytelnik”.

Linotypista Gerhard Peck spoj-
rzał na gorący jeszcze, ołowiany
odlew nagłówek szpalty, która
właśnie zamierzał składać. Stary
linotyp nie pracował już tak niezawodnie jak dawniej, a ołów — w
piątym roku drugiej wojny światowej — był w złym gatunku.

— Ile pan ma tam jeszcze, Peck?
— zapytał Vogelsang. W drzwiach
oskłonęło przepierzenie, które od-
działało hałą maszyn od obszerne-
go pomieszczenia ręcznej zecerni,
stał korektor w zielonym daszku
ochronnym odsuniętym nieco z czo-
ła na zwichrzony włosy.

Vogelsang nie lubił Pecka. Nie-
nawidził młodych ludzi. Miał im za
złe, że żyją, gdy obaj jego syno-
wie musieli umrzeć.

„Dlaczego właśnie moi obydwa-
— zapytywał siebie — dlaczego nie
taki Peck?” Stary syn Vogel-
sanga, artylerzysta, padł w Rosji,
młodszy Hans Juergen zginął w
płonącym samolocie nad Francją.
„Chociaż jednego mógł mi los po-
zostawić” — buntował się Vogel-
sang. Jego małe, krótkowzroczne
oczek z prawdziwą nienawiścią spo-
glądały na bladą twarz linotypisty.
Taki Peck mógł się śmiać! Postrzał
w brzuch uczynił go niezdolnym do
służby frontowej. Sto lat mógł
jeszcze żyć! A on, Vogelsang, mu-
siał oddać obydwoch swoich sy-
nów.

Peck odłożył wiersz z powro-
tem i dmuchnął w palce. Potem
przeliczył stronicę rekopisu, leżącą
na stoliku obok maszyny.

— Będzie to z górą trzy szpalty
— ocenił.

— Złóż pan to jeszcze?
— A zobacz, jak mi pójdzie.
Sześć mówił, że to pilne.

— A niech sobie będzie pilne —
mruknął Vogelsang, — odbitki po-
łoż mi pan na stole. Idę do domu.

Peck wiedział, że Vogelsang nie
pójdzie do domu, tylko do knajpy.
Miał tam starych przyjaciół. I choć
wódki nie było nigdzie ani na le-
karstwo, on dostawał jej tyle, że
mógł się prawie codziennie upijać.

— Dobranoc — krzyknął za nim
Peck. Vogelsang, czając się bez słowa,
pogasił światła w dużej sali z wy-
jątkiem jednego nad ręczną prasą
i wyszedł.

Peck przeciągnął się z zadowole-
niem, po czym delikatnie uderzył
w klawisze. Czuli się dobrze — sa-
talem.

motny w obszernej cichej sali,
przy pracy, którą kochał.

Od czasu do czasu spoglądał na
swoją szafkę do ubrania, na której
stała w szklance róża. Dostał ją
dwa dni temu od Adeli. „Skąd ona
teraz, w zimie wytrzasnęła tę ró-
żę?”. Kilka delikatnych żółto-
czerwonych płatków już opadło.



inne zwinęły się chore i zwięd-
nięte.

Miał nadzieję, że Adela do niego
zadzzwoni, gdyż ostatni raz widzieli
się w niedzielę. Była wtedy z Lot-
ką, dziesięcioletnią córką Kubert-
manna, na ślizgawce. Pasma zło-
tych włosów Adeli wysuwały się
spod futrzanej czapki.

Peck ocknął się z marzeń i rzu-
cił okiem na rekopis. Dotknął kła-
wiszy i wsłuchał się w dobre mu
znany stuk maszyny. Palnik gazo-
wy syczał pod kociółkiem z me-
talem.

Ukończywszy szpalę wstał, za-
niósł układ pod ręczną prasę i zro-
bił odbitki szrotkowe. Przyglądał
im się z dumą. Skład był czysty,
prawie bezbłędny.

Zabierając się do składania na-
stępnej szpalty spostrzegł z niezau-
ważeniem dużą ilość rozspacjo-
wanego tekstu, czego przedtem nie
zauważył. Zwalniało to tempo pra-
cy. Pełno było słów, ba nawet ca-
łych wierszy spacjiowanych: „ka-
rze śmierci podlega, kto...” zostanie
ukarany śmiercią”.

„Co ja u diabła składałem właści-
wie?” — pomyślał Peck, któremu
się już spieszyło, gdyż nie chciał
przegapić telefonu Adeli. Niecier-
pliwie stuknął dalej na swoim lino-
typie.

Obliczenia Pecka były trafne. Po
trzech godzinach skończył. Powie-
wając wilgotnymi odbitkami, prze-
szedł do drugiej sali i położył je na
stole korektora. Jeszcze raz rzucił
na nie okiem. Nie, Vogelsang nie
znajdzie wielu błędów.

„Karze śmierci podlega, kto...”

Słowa te znów rzuciły mu się w
oczy. Pochylony nad stołem Peck
uważnie przeczytał treść nowych
rozporządzeń. Sady doraźne bez od-
wołania, wykonanie wyroku w
ciągu trzech godzin.

Lekkomyślnie rozpoczęła, a teraz
już beznadziejna, wojna miała do-
prowadzić do potwornej zacydy.

Najpierw poświęcono obce narody
bez żadnych skrępow, z jakimś
nienasyconym głodem krwi, teraz
posyłano na śmierć własny naród,
aż do ostatniego człowieka. Zdra-
wienie najmniejszej iskry nadziei,
wszelkiej wiary w możliwość ra-
tunku — oto był sens tych rozpo-
rządzeń.

„I ja to składałem — dziwił się
Peck — ja, zadowolony z panują-
cej wokół mnie ciszy, oddany swo-
jej pracy. Mogłem przeciągnąć się
leniwie, przyglądać się różom, my-
śleć o Adeli, gdy tymczasem to
oto wychodziło spod moich pal-
ców!”

„Zbliża się ich koniec” — roz-

ła, garstkę ludzi, którzy chcieli
ratować naród od samobójstwa —
napiętnować jako przeznaczonych
na śmierć, jako beznadziejnych
fantastów, których działalność,
myśli, nawet samo istnienie było
zbrodnicze i pozbawione sensu.

Śmierć groziła za każdy odruch
będący przejawem chęci życia. Oto
sens rozporządzeń, które Gerhard
Peck złożył na swoim hałaśliwym,
starym linotypie. Żadne spojrzanie,
żadna myśl nie miały prawa prze-
niknąć ciemności zagłady. A kto
mimo wszystko ważył się na takie
myśli, ten musiał sam przez nie
zginąć.

Peck umył się, starannie zawią-
zał krawat, przesunął węzeł na
właściwe miejsce i włożył mary-
narkę.

„Karze śmierci podlega” — prze-
biegło mu przez głowę i nagle w
przystępie wściekłości pomyślał:
„Kłamiecie, kłamiecie! Karze śmier-
ci podlega, kto wam uwierzył, kto
idzie za wami, kto was słucha, kto
wam zaufa. Ten będzie śmiercią
ukarany! Natomiast życiem będzie
nagrodzony ten, kto się buntuje,
kto przeciwstawia się zagładzie,
kto ma odwagę myśleć o wolności,
o pokoju, o nowym, uczciwym
życiu!”

Szybko spojrzął na zegarek.
Zrzucił znowu marynarkę, cisnął
ją na obrotowe krzesło przed lino-
typem, nie zadając sobie trudu
powieszenia jej w szafce na wie-
szaku.

„Śmiercią będzie ukarany — ży-
ciem będzie nagrodzony”.

Peck szybko pobiegł do ręcznej
zecerni i wyciągnął z zakurzonej
kaszty stare czcionki, które już od
dawna nie były w użyciu. Robota
paliła mu się w rękach, składał
czcionki do czcionki, słowo do sło-
wa. „Tego jeszcze nie zapomnia-
łem” — myślał z właściwą mu od-
robiną pewności siebie.

„Śmiercią będzie ukarany, kto
słowem lub piśmem podkopyje w
narodzie ducha oporu! — Życiem
będzie nagrodzony, kto walczy
w imię szybkiego zakończenia
wojny!”

„Śmiercią będzie ukarany — ży-
ciem będzie nagrodzony”. Tak łą-
czył literę z literą, słowo ze sło-
wem, nadziewał życia z groźbą
śmierci.

Przeniósł gotowy skład pod ręcz-
ną prasę, nałożył farbę, zwilżył pa-
pier, przejechał ciężkim walcem po
składzie raz i drugi, jeszcze i jesz-
cze, aż wreszcie ból w ramionach
i brak tchu zmusiły go do przer-
wania pracy. Na gilotynie pościł
papier na paski szerokości dłoni,
z których każdy miał nagłówek:
„Śmiercią będzie ukarany — ży-
ciem będzie nagrodzony!”

Starannie zmył z czcionek farbę
drukarską. Jak dobrze, że uprzed-
nio nie zgasił palnika gazowego
przy swoim linotypie. Wrzucił
czcionki do kociółka z ołowiem i
choć oczy bolały go od buchające-
go żaru, czekał, aż się metal roz-
topi. Potem zgasił płomień i wy-
szedł, ukrywając małą paczuszkę
z ulotkami w wewnętrznej kieszeni
paltła.

Tłum. Gabriela MYCIELSKA.

„Niemcy przeżywają zmienny okres. Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej oznacza początek nowego etapu historycznego w życiu narodu niemieckiego. Gdy w zachodnich strefach Niemiec pod kierownictwem imperializmu światowego organizowane są siły reakcji i czyni się wysiłki zmierzające do restauracji niemieckiego kapitału monopolistycznego i władzy militarystów, do przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę agresji — tu w Niemieckiej Republice Demokratycznej, zakłada się podwaliny pod jednolitą, demokratyczną i miłą pokój Niemcy... Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej oznacza powstanie w Europie nowego państwa, które weszło na szlak walki o pokój i przyjaźń między narodami!”

(Z oświadczenia ministra Wyszyńskiego, dn. 14. 12. 49)



Ku wściekłości imperialistów, którzy chcą Niemców użyć jako „mięso armatnie”, masy niemieckie demonstrują swą wolę pokoju i wrogość wobec amerykańskich agresorów. Na zdjęciu demon-
stracja młodzieży robotniczej na ulicach Kilonii pod hasłem „Ręce precz od Korei!”

Z poezji Nowych Niemiec

ARTUR SCHILLING

Uczniom Arystotelesa

Jeśli nie znamy kompromisów
możemy przegrywać bitwy,
ale nigdy — nas samych!
Nie będziemy się cofać!
Bezbarwna chwiejność
jest przewlekłą chorobą
słabych,

gasnącą lampką małych serc:
ni to mrok,
ni blask,
ni dzień,
ni noc.

U bram
siadają zawsze tylko — niewolnicy.

Na końcu
pozostaje jedynie serce,
przekonanie
w najcięższych wywalczonych latach
i
odwaga
oddania za nie życia.

Pieśń imperia'istów

Chcemy znów
wojny dać premierę
z gruzami,
z arią bohatera,
z Zagłębia Ruhry butną nutą,
z gazami i kolczastym drutem,
z basami sponad Adriatyku

i
tenorami
aż z tropików.

Kostiumy
dadzą nam kartele,
o głód,
zarazy,
gwałty,
przestrach
starać się będzie rząd najeźdźcy,
ich troską będzie też
orkiestra.

Chcemy znów
wojny dać premierę,
którą
świat będzie przerażony,
którą
najdalsze jego strony
obróci w proch.

Solistów zaangażowano,
Miotacze ognia
i
klakierzy
codziennie próby mają rano,
orkiestra też już próby ma
(placimy za to tej miliony)
Tak cały program jest już ułożony.

Brak tylko jeszcze:
chórów młodzieży,
które
dla złota mają
trupami zaleć pole.
Słowem:
nieobsadzone są dotąd
poległych role.

Grób na zachodzie

Ni mów,
ni wieniec,
ni dymów ofiarnych —
grabarze dwaj
mlecząc czekają przy trumnie czarnej,
by grób zasypać
i
odejść...
Nic więcej.

Spytany stróż cmentarny
wiedział tylko tyle,
że umarli nazywali się
Müller

i
że zginął w walce najgorętszej
niosąc sztandar pokoju w ręce...
Tyle stróż wiedział cmentarny.
Nic więcej.

(Tłum. tñ)

Ze szkice A. Suchanka
„Ludzie
Wybrzeża”



Zygmunt Lewicki
Organizator Brygady Przedowników
Młodzieżowych
Gdańsk • Wistulowiec

